GAZETA Policji Państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 3 MARKI. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

Dr. A. BRZEG.

DZIEŃ TRZECI MAJA.

Gdy święta narodowe rocznic listopadowych i styczniowych są uczczeniem pamięci wielkiego wysiłku narodu, by siłą orężną, wywalczyć wolność Ojczyzny, i karmazynem krwi najlepszej zaznaczyć płomienny protest przed trybunałem świata, iż choć w niewoli, nie zrzekliśmy się nigdy praw do swobody i niepodległości, święto Trzeciego Maja, jest złożeniem czołobitnego hołdu tym duchom wielkich budowniczych Rzeczypospolitej, którzy u schyłku państwowości Polski, najgłębszych myśli wykwit, najlepszych pragnień dobra kraju owoc, złożyli w ofierze ojczyźnie by ją wskrzesić z rozkładu, ożywić tchnieniem nowoczesnych reform i konstytucji.

Nad osłabionym przez pierwszy podział organizmem państwowym Rzeczypospolitej, krążył jak sęp drapieżny rząd rosyjski, pod pozorem gwarancji, czuwający usilnie nad tem, by państwo skutkiem nierządu i bezwładu staczające się po linji pochyłej w przepaść niewoli, nie ocknęło się przedwcześnie nie odzyskało sił do obrony i do walki ze zbliżającem się widmem ostatecznego rozkładu i upadku.

I było to tragiczne — niesłychanie smutne widowisko dziejowe, jak wielki, pełen bogatych, wspaniałych tradycji naród, ten, co bohaterstwem skrzydlatej husarji na wszystkich polach Europy, jako jej przedmurze, odnosił w imię kultury Zachodu Wiktorję nad barbarzyństwem wschodu—turków gromiąc i tatarów, kozaków i szwedów. Wiednia bronił od potopu czerni dzikiej hord Azjatów i korony św. Szczepana od zalewu barbarzyństwa — a oto w momencie słabości państwa, gdy niesłychany splot wydarzeń osłabił wewnętrzną strukturę Rzeczypospolitej — naród ten skazano na upadek.

I wtedy właśnie, w momencie słabego rządu Stanisława Augusta, w dobie gdy carski poseł począł dyktować Polsce warunki obrony i odbudowy, nie stracili wiary najlepsi synowie ojczyzny, biorąc się do gigantycznego dzieła przebudowy państwa od podstaw.

Pierwszy raz wówczas obok „szlachty-ziemian", staną w obywateli gronie mieszczanie „miast królewskich wolnych w państwach Rzeczypospolitej", a obok w ordynku chłopi i włościanie, „lud rolniczy, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, więc pod opiekę prawa i rządu przyjęty jest".

Potajemnie by ukryć się przed czujnym wzrokiem posłów carycy Katarzyny, dojrzewa myśl wyzyskania konjunktury politycznej i nadania Rzeczypospolitej ustaw, mających uzdrowić chory organizm Polski.

Małachowscy, Kołłątaje, Potoccy, Czartoryscy i inni z najlepszych synów Polski, tajnie się schodzą na Zamku, by radzić nad podwalinami nowej Polski.

I w pamiętnym historycznym dniu 3 Maja 1791, by uprzedzić usiłowania zdrajców ojczyzny, na posiedzeniu Sejmu król zaprzysiągł Konstytucję.

„Vivat Sejm, vivat naród, vivat wszystkie Stany!" uderzyły serca radośnie. że dzieło odrodzenia kraju rozpoczęte, trud najlepszych zamierzeń uwieńczony powodzeniem.

I nic to, że losy złe, że wrogów moc udaremniła wielkie dzieło odbudowy państwa.

Dzień ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja, ów dzień, w którym naród okazał wolę i siłę do życia, i przez swych budowniczych zbudował zrąb i kamień węgielny założył Nowej Polski— jest datą narodowego święta.

Czciliśmy je w ponure dni cmentarnej ciszy grobów, nie przestawaliśmy nocą śnić o dalszej budowie wolnego państwa.

Dziś dzwony biją w naszej, polskiej ziemi, Biały Orzeł powiewa na szczytach wież bazylik i tumów, pałaców i chat szermiężnych...

Więc dzieła budowy dalszej silnego państwa winien dokonać żwawo ten Sejm, co po 128-latach niewoli narodu radzi nad Konstytucją Polski.

Byśmy nabrali mocy i krzepkości, byśmy uczcili społem, że Polska to jest wielka rzecz—gdy w czyn wprowadzi w pełni to wielkie prawo Konstytucji 3-go Maja, iż „każdy człowiek wolny jest i równy, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął".

Obchód 3 Maja 1792 roku.

(Z pamiętników J. U. Niemcewicza).

Stokrotne uderzenie dział powitało dzień 3 maja 1792 roku, jasno wchodzący.

Postanowiono by sesja sejmowa dnia tego, obyczajem dawnych Rzymian, w świątymi Pańskiej św. Krzyża odprawiła się, już to dla większej okazałości, już że zwykłe miejsce obrad nie objęłoby było i sejmujących i deputowanych i mnóstwa ciekawych.

Od samego rana gwardje królewskie i kawalerja narodowa, pysznie ubrana, zajęły miejsce od Zamku aż do św. Krzyża.

O godzinie 11 zrana ruszył król z Zamku, znów wśród huku dział i radosnych ludu okrzyków król ubrany był w srebrnej lamowej sukni.

Czterech marszałków z laskami w ręku poprzedzali go w karecie.

Dygnitarze, koniuszy wielcy koronni i cały dwór królewski otaczali karetę jego. U drzwi kościoła spotkali go marszałkowie sejmowi i ministrowie.

Poprzedzony od nich, gdy senat, izba poselska, deputowani i widzowie stali, przeszedł przez Kościół i zasiadł na tronie.

Cała świątynia napełniona była do ścisku, porządek jednak i milczenie największe.

Ganek wyższy po lewej ręce od tronu przeznaczony był dla posłów zagranicznych. Ci byli, jak następuje: nuncjusz papieski, monsignore Saluzzi, arcybiskup kartageński; poseł francuski hr. Descorches St. Croix; hiszpański kawalier Normandes: austryjacki Ducachet; angielski Huiles; szwedzki baron d'Engestrom; duński Burke; holenderski Reder; pruski margrabia Luchesini. Jeden, moskiewski Bułhakow nie pokazał się, wyjechał do wsi Kobyłki, do Unrucha, dyrektora mennicy.

Po odprawionej mszy śpiewanej i kazaniu odśpiewano „Te Deum Laudamus" przez będącego wówczas w Warszawie sławnego kompozytora Paesiellego umyślnie komponowane.

Dalej marszałkowie zagaili sesję, winszując królowi, że naród uszczęśliwił i sam siebie unieśmiertelnił ustawą 3 maja.

Trzech deputowanych, po jednym z każdej prowincji, w tenże sens winszowali królowi i oświadczyli wdzięczność narodu.

Król, chcąc dzień ten oznaczyć względami swymi, mianował 30 kawalerów orderu św. Stanisława.

Po skończonych obrządkach kościelnych król udał się na miejsce gdzie stany ślubowały kościół Opatrzności, jako wdzięczność, że dozwoliło Polsce stać się rządną i niepodległą. W Ogrodzie Botanicznym jest murek, gdzie świątynią miała być wystawiona.

Stany i publiczność cała udały się za królem.

Gdy król położywszy pod kamień węgielny rozmaite pod wizerunkiem swoim bite pieniądze, chwycił kielnię i wapno ciskać zaczął, — dzień, dotąd jasny i pogodny, zachmurzył się i z deszczem wiatr gwałtowny powstał.

Wielu natychmiast wzięło to za złą wróżbę dla trwałości Konstytucji.

Widowisko publiczne skończył ten dzień uroczysty. Otwierały się wówczas teatry o godzinie 6. Sala teatralna pyszny przedstawiała widok. Wszystkie loże napełnione damami, te przez patrjotyzm umówiły się, by się pokazać w narodowych kolorach; ubrane więc były wszystkie w biały z ponsowym kolorem, te bowiem kolory są tłem herbu **Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego.**

Widok ten był prawdziwie zachwycającym. Między pięknemi, najpiękniejsze były: księżna Aleksandrowa Lubomirska, z domu Chodkiewiczówna, pani Kossowska, pani Julja Potocka, pani Mirska z Litwy, pani rajczyna Potocka, acz już blisko pół wieku licząc, nie ustępowała im.

Król przyjęty z oklaskami. Powstali wszyscy na wejście jego. W ciągu sztuki, gdy Kazimierz Wielki czy następca jego Ludwik, te wyrzekł słowa:

— W potrzebie stanę na czele narodu mego.

Powstał i wychyliwszy się z loży swej Stanisław August wyrzekł do publiczności słowa te:

— **Stanę i wstawię się!**

Grzmiące oklaski nagrodziły go za te oświadczenie. Niestety, czemuś nie dotrzymał słowa! Zbawiłbyś był i kraj i siebie.

W. DŁUGOSKI

Jeszcze o stosunku Policji P. do osób wojskowych.

Art. 4. ustawy o Policji Państw. z dnia 24 lipca 1919. (Dz. pr. P. P. Nr. 61. poz. 363.) zaznacza, że Policja Państwowa jest organizowaną i szkoloną na wzór wojskowy. Intencją ustawodawcy jest zatem — jak z powyższego artykułu wynika—organizację Policji oprzeć, tak pod względem zewnętrznym jak i wewnętrznym na wzorach organizacji wojskowej, dającej niewątpliwie rękojmę postawienia korpusu policyjnego na wysokości jego zadania. Ze względu jednak na to, że Policja P. jest w zasadzie organizacją cywilną, podporządkowaną władzom cywilnym i przeznaczoną do innych celów niż wojsko, przeto przepisane dla wojska wzory mogą być zastosowane do niej z pewnemi tylko modyfikacjami. Niemniej jednak wola ustawodawcy została wypełnioną przez jednolite umundurowanie, uzbrojenie, wyszkolenie we władaniu bronią, tudzież przez wprowadzenie wojskowej dyscypliny, karności i subordynacji w szeregach funkcjonarjuszy Policji, co im nadaje do pewnego stopnia charakter żołnierzy.

Oparcie organizacji i wyszkolenia Policji na wzorach wojskowych, jest w ścisłym związku z jej sprawnością i podnosi jej autorytet w oczach społeczeństwa. Nawet przestępca wyżej ceni, względnie uczuwa większą trwogę przed wyszkolonym na sposób wojskowy funkcjonarjuszem Policji, niż np. stróżem nocnym, lub wioskowym, (tak zwanym stojką gminnym) który w wypadkach, wymagających jego interwencji, postępuje zwykle „po kumotersku". Jak żołnierz powołanym jest do walki z nieprzyjacielem zewnętrznym, tak policjanta można uważać za żołnierza, którego zadaniem jest walka z nieprzyjacielem wewnętrznym, jakim jest przestępczość. Tak pierwszy jak i drugi musi być do walki tej zaprawiony przez odpowiednie ćwiczenia wojskowe, szkoły i t. p.; jak pierwszy tak i drugi nie mogą odmawiać posłuszeństwa swym przełożonym, w wypełnieniu otrzymanych rozkazów, gdyż karność i dyscyplina to nakazują, wreszcie zarówno pierwszy jak i drugi zdobyli niezaprzeczone prawo do zaufania i szacunku społeczeństwa, za pracę pełną niebezpieczeństw dla ich zdrowia i nawet życia. Tyle wspólnych danych, (które z resztą trudno tu wyliczać), łączących tych dwóch naszych obrońców, winno chyba wystarczyć najzupełniej do ich wzajemnego szacunku i poważania się tak w służbie, jak i po za służbą.

Pojmując w danej chwili, że obaj są powołani do spełniania rozkazów pod rygorem surowej odpowiedzialności przed właściwą sobie przełożoną władzą, winni niejednokrotnie użyczać sobie wzajemnie pomocy, współdziałać w myśl obowiązujących jednego i drugiego przepisów, wydanych wspólnie przez władze wojskowe i cywilne. Mam tu oczywiście na myśli przepisy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6 VIII. 1919, (Dz. urz. M. S. Wewn. Nr. 45, poz. 472,—Dz. rozk. wojsk. Nr. 86/19), o trybie postępowania funkcjonarjuszów Policji P. przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych.

Niestety, dość częste wypadki utrudniania przez wojskowych funkcjonarjuszom Policji P. wykonywania poruczonych im obowiązków, podkopują autorytet Policji P. w oczach społeczeństwa, w szczególności w pojęciu ludzi nieprzywykłych do rozumnej oceny danego faktu. Nadmienić jednak należy, że przeważnie tylko młodzi i niżsi rangą, a nawet zwykli szeregowcy zdradzają do Policji P. niechęć, odmawiając jej nietylko należnego posłuchu w wypadkach przewidzianych wyżej cytowanem rozporządzeniem, ale znachodzą niekiedy przyjemność w przeszkadzaniu jej przy wykonywaniu służby bezpieczeństwa. Zaznaczam z naciskiem, że są to zwykle żołnierze młodzi, niedoświadczeni i społecznie niewyrobieni, nie rozumiejący tego, że jeżeli władze wojskowe i cywilne nie będą się wzajemnie wspierały i szanowały, to daremne będą ich wysiłki o zdobycie szacunku ze strony społeczeństwa, nie mówiąc już o konsekwencjach, jakie z tego mogą dla Państwa wyniknąć.

Wiemy dobrze o tem, że rozporządzenia centralnych władz państwowych wydają się na to, by były wykonywane, działających zaś wbrew przepisom można w danym wypadku zmusić do posłuszeństwa nakazem i zakazem. Znana karność wojskowa dostatecznie zapewnia posłuch wojskowym rozporządzeniom i rozkazom. Żołnierz uchylający się od spełnienia rozkazu swej władzy wie doskonale, co go czeka, o ile jego przełożona władza poweźmie wiadomość o jego wykroczeniu. Wspólne rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych z dnia 6 VII. 1919. zostało również ogłoszone w „Dzienniku rozkazów wojskowych (Nr. 86/19), po to, by wojskowi stosowali się do niego. Dlatego też obowiązkiem policjanta jest, w zastosowaniu się do przepisów pomienionego rozporządzenia, występować zawsze z taktem, lecz stanowczo w stosunku do osób wojskowych tak, by żołnierz zrozumiał w danym wypadku, że ma przed sobą przedstawiciela państwowej władzy bezpieczeństwa, który w myśl swoich przepisów służbowych, nie może dopuścić i nie dopuści do wykroczeń, względnie do ich bezkarności.

Oby niepotrzebne wzajemne tarcia, wywiązujące się pomiędzy wojskowymi a funkcjonarjuszami Policji P., w służbie mogły jaknajprędzej należeć do bezpowrotnie minionej przeszłości! Już dziś pod tym względem jest daleko lepiej niż np. przed paru jeszcze miesiącami, miejmyż nadzieję, że w krótkim czasie minie niepotrzebne zło.

O ile wiemy, władze wojskowe, stoją na słusznem stanowisku, że nie inny jak własny interes wojska, wskazujący na to, iż osoby wojskowe winny traktować z należnym szacunkiem Policję Państwową, jako władzę polską, oraz instytucję zapewniającą społeczeństwu spokój, a Rządowi zrealizowanie jego ustaw i rozporządzeń — i w tym celu starają się usilnie między innemi i powyższą zasadę wpoić w umysł podległego sobie żołnierza polskiego.

S. WITUŃSKI.

Obraza nietykalności ciała i znieważenie policjanta.

(Ciąg dalszy).

4) Wprowadzono do kodeksu karnego nowy artykuł 538-y (obecnie 636), druga część którego opiewała: „za urzędnika (służaszczaho) uważa się jak organ władzy państwowej lub społecznej... tak i sługę tejże władzy (służytiela)".

Widzimy więc, że odnośnie do gwałtu i zniewagi, autorzy kodeksu karnego uwzględnili nową kategorję funkcjonarjuszy państwowych (służaszczich), mianowicie „korzystających z praw sług władzy", nie będących jednak, z istoty swych funkcji tymi sługami, przyczem dla określenia tej kategorji powołali się na art. 31 ust. kar.

Jednocześnie ciż autorzy w obu memorjałach z innych powodów jaknajkategoryczniej stwierdzają, iż w ich wyobrażeniu policjant nie jest w żadnym razie „służytielem", lecz przeciwnie „organem władzy", a więc urzędnikiem kategorji wyższej. Tak w miejscu, dotyczącem zabójstwa, czytamy w obu memorjałach (na str. 32 pierwszego i 52 drugiego);

„zamachy na życie „policjanta", biorącego udział w rewizji lub zaaresztowaniu, pozbawienia życia sędziego śledczego przez osobę, mszczącą się na nim za skuteczne wykrycie zbrodni... lub zabójstwo naczelnika więzienia albo dozorcy tegoż przez więźnia... takie czyny zawierają w sobie pierwiastek publiczny, gdyż gwałcą w osobie ofiary zabójstwa ideę godności służbowej, wykonania przyjętego na się obowiązku i stanowią bunt przeciwko władzom ustanowionym, opór tym władzom, mogący mieć poważne następstwa dla ochrony spokoju i porządku publicznego... Żądając od wymienionych osób ścisłego i niewzruszonego pełnienia przyjętych obowiązków. bez oglądania się na połączone czasem z tem pełnieniem niebezpieczeństwa i niewygody, państwo i społeczeństwo powinny ze szczególną surowością odpierać wszelkie na nietykalność takich osób zamachy.

Do kogóż te słuszne słowa stosują się lepiej, niż do policjanta?

Tym sposobem kodeks karny, wychodząc z rąk autorów w redakcji ostatecznej nie uznawał zabójstwa i uszkodzenia ciała, popełnionych na osobie urzędnika (służaszczaho), zakwalifikowane jedynie w razie dokonania tych przestępstw na osobie sługi — służytiela — (co nie dotyczyło policjanta), gwałt zaś i zniewagę, oprócz tego, i w wypadku dokonania na osobie urzędnika, który nie jest sługą, lecz w myśl 31 art. ust. o kar. korzysta z praw sługi.

Przechodząc w następstwie przez alembiki Ministerstwa Sprawiedliwości i Rady Stanu projekt kodeksu karnego, w części, dotyczącej omawianej kwestji, uległ jeszcze raz zmianie w myśl wywodów Osobnego Wydziału Rady (Osoboje Prisutstwje Gosud. Sowieta) treści następującej: *)

...ze swej strony Osobny Wydział Rady Stanu również zastanowił się nad terminologją przyjętą przez Radę (poprzednie sowieszczanje — przyp. autora) dla określenia osób, znajdujących się w służbie państwowej lub społecznej. Przytem wydział uznał za wskazane pozostawić użyty w projekcie termin „urzędnik" (służaszczij), w tem znaczeniu, w jakiem przyjęła go rada (i autorzy projektu — przyp. autora). Jednakowoż odnośnie do pozostałych terminów, akceptowanych przez Radę dla określenia oddzielnych kategorji urzędników, Wydział Osobny celem uproszczania, ujednostajnienia i ścisłości terminologji uznał za najodpowiedniejsze używać dwuch wyrażeń: „osoba urzędowa" zamiast użytego przez komisję redakcyjną terminu „organ władzy", oraz „policyjny lub inny stróż albo sługa" w miejsce użytego przez komisję terminu „sługa władzy" (służytiel własti). Pierwszy wyraz będzie obejmował wszystkich tych urzędników, którzy wchodzą w skład państwowych lub społecznych urzędów w charakterze przedstawicieli władzy w tem znaczeniu, jakie im nadaje kodeks kar głównych i poprawczych w art. 285 i 285, nazywając tych przedstawicieli urzędnikami (czynownikami). Drugi zaś termin — policyjny lub inny stróż albo sługa — będzie obejmował urzędników (służaszczich) niższego stopnia w rozumieniu art. 31 Ustawy o karach, określającej ich mianem policyjnych lub innych stróżów, sług urzędów sądowych i administracyjnych, polowych oraz leśnych stróżów, urzędników zarządów włościańskich (z wyjątkiem jednak „wołostnych starszyn" i osób, zajmujących analogiczne stanowiska), stróży i innych funkcjonarjuszy kolejowych. W ten sposób we wszystkich częściach projektu termin urzędnik (służaszczij) oznaczać będzie pojęcie rodzajowe, obejmujące dwie odmiany: „osobę urzędową (dołżnostnoje lico) i „policyjnego lub innego strażnika albo sługi".

*) D-r A. Koptiew i S. M. Łotyszew, Kodeks Karny, wyd. 1912 r. str. 956 — 7; N, S. Tagancew, kodeks karny wyd. 1904 r., str. 969.

W tej ostatecznej postaci kodeks karny został zatwierdzony przez władzę rosyjską i przyjęty przez państwo Polski.

Teraz dotarliśmy do samego źródła kwestji i możemy sformułować ją w ten sposób: czy teraźniejszy „policjant" polski (posterunkowy i przodownik) odpowiada pojęciu „policyjnego lub innego stróża albo sługi", objętemu artykułem 31-m Ustawy o karach, czy nie odpowiada? Albo jeszcze inaczej: czy 31-y art. Ust. o kar., gdyby był jeszcze dotychczas i obowiązywał w Polsce, mógłby być stosowany do polskiego policjanta, czy nie? Jeżeli mógł by mieć zastosowanie, to teraźniejsza praktyka jest słuszną. Wypada więc nam zgłębić myśl 31-go art. Ustawy o karach.

(D. c. n.)

EDMUND LOCARD.

Policja francuska, jaką ona jest, a jaką być powinna.

(Przekład z francuskiego).

(Dalszy ciąg).

W ten sam sposób prawdopodobnie będzie dokonana zmiana dla miast b. ludnych, mających 40.000 ludności i więcej.

Słuszne rozwiązanie zagadnienia zarysowywa się w sposób następujący: policja administracyjna zależać ma od merów tam, gdzie to już jest uskutecznione; policja ochrony porządku uzależniona będzie od merów w miastach, poniżej 40,000, zaś—od państwa w miastach bardziej zaludnionych; wreszcie policja sądowa zależy od państwa, ponieważ jest częścią sądownictwa wszędzie i w każdym wypadku.

2. SPECJALIZACJA.

Każdy rodzaj służby policyjnej powinien mieć swoich wykonawców, a każdy fukcjonarjusz policji winien mieć ściśle określony swój charakter służby. Oto, jak sądzę, prosta reguła, któraby umożliwiła prawidłowe funkcjonowanie skomplikowanej organizacji policji tegoczesnej. W tych warunkach byłaby:

a) Państwowa policja sądowa, złożona z pewnej liczbywydziałów okręgowych z kompetencjami terytorjalnemi, odpowiadającemi tym, jakie posiadają obecne oddziały lotne. Te wydziały okręgowe miałyby na swym czele komisarza, z tytułem Szefa Bezpieczeństwa w okręgu, I okręg stanowiłby Paryż, z bardzo rozległemi przedmieściami. Władza szefa rozciągała się na wszystkie sprawy kryminalne (zbrodnie czy wykroczenia) bez mieszania się do spraw administracyjnych. Wszyscy szefowie zależeliby bezpośrednio od kontrolera generalnego śledztwa, a prócz tego mieliby do czynienia tylko z prokuratorami w kwestji technicznego kierownictwa w dochodzeniach. Taka organizacja zastąpiłaby wydziały sądowe prefektury (komisarzy obwodowych i wydziały centralne), wydziały bezpieczeństwa Lionu, Marsylji i Tulonu, wydziały bezpieczeństwa policji municypalnych, oddziały lotne i odjęłaby wszelką władzę sądową komisarzom cyrkułowym, komisarzom municypalnym (nawet centralnym) i komisarzom specjalnym.

b) Policję administracyjną (zostawionoby merów w małych miastach, w większych zaś miastach byłaby powierzoną komisarzom, pod władzą merów); w Lionie, Marsilji i Tulonie komisarzom pod władzą prefekta; w Paryżu — prefektowi policji. Komisarze administracyjni nie odgrywaliby żadnej roli w sprawach sądowych.

c) Policja ochrony porządku w miastach posiadających policję państwową (liczących 40.000 mieszkańców i wyżej) składałaby się ze straży pieszej, (w razie potrzeby i straży konnej, kierowanej przez oficerów policyjnych, zależnych od komendanta). Straż ochrony porządku ulegałaby bezpośrednio władzy prefekta (w Paryżu prefekta policji). W miastach, mających mniej, niż 40.000 mieszkańców, wydział ochrony porządku należałby do władzy miejskiej, któraby zań całkowicie odpowiadała.

Podobny system doprowadziłby do zniesienia instytucji komisarzy specjalnych, których funkcje (czuwanie nad anarchistami, wykrywanie zamachów na ustrój państwowy, ochrona dróg żelaznych) przeszłyby do wydziałów okręgowych Bezpieczeństwa, ich zaś funkcje administracyjne przekazanoby komisarzom administracyjnym, a działalnością polityczną niechby obarczył się, kto chce, policja była od niej uwolnioną.

Taki jest plan ogólny. Do szczegółowego rozważenia i omówienia funkcji każdego z tych organów władzy policyjnej wrócę w następnych rozdziałach.

II. POŁOŻENIE FUNKCJONARJUSZY.

Podróżnika, przybywającego do Nowego Yorku uderza śród wielu rzeczy nowych, szacunek i sympatja jakiemi publiczność amerykańska darzy policmanów. Tak upowszechniona we Francji satyra na brutalność policji, na małą inteligencję strażników, na pomyłki agentów i bezeceństwa policji tajnej nie znalazłaby tu oddźwięku i uzasadnienia. Co i wpływa na takie usytuowanie moralne policji we Francji? Dlaczego publiczność uśmiecha się pobłażliwie, gdy ulicznicy krzyczą „śmierć krowom"? Skąd tyle porównań niepochlebnych, w rodzaju: „panie jałówki", jak się wyraził Clémenceau? Czy jest możność zaradzenia temu brakowi szacunku? Tak, zapewne o ile się zna przyczyny tego braku. Chciałbym je przedstawić, w krótkości.

Pierwszą przyczyną — bezwątpienia to skłonność naszej rasy łacińskiej, do krytycyzmu, gdyż o ile w Niemczech, Anglji, i Ameryce policja jest szanowaną, karabinierzy włoscy, algasile (policjanci) hiszpańscy są wyszydzani, również jak i nasi francuscy. Lecz istnieją bezwarunkowo i inne, głębsze i ważniejsze przyczyny, z których trzy przynajmniej są zupełnie widoczne. Publiczność nie może darować policjantom posługiwania się żandarmerją, którą identyfikuje z policją; nie znosi mięszania się jej do polityki, wreszcie wolałaby, aby policja nie tak często uciekała się do środków represyjnych. W tych trzech wypadkach słuszność jest po stronie społeczeństwa.

Użycie do pomocy żandarma,— mówić będę o tym obszerniej przy omówieniu policji sądowej — jest medotą odstręczającą, pełną niedogodności, którą porzucić nie będzie można tak prędko, a której największą wadą jest, że kompromituje, zarówno tego, co wzywa żandarma, jak i samego nieszczęśnika, z racji którego dokonała się ta zmowa. Z drugiej strony publiczność napewno znacznie przesadza pomawiając policję o udział w „kuchni wyborczej", oraz w protekcjach do awansów i wszelkich dekoracji. Ale jest w tem nieco słuszności, co wywołuje protesty i słusznie. Policja, według opinji publiczności, która w tym wypadku jest dobrym sędzią, powinna się zajmować administracją, utrzymywaniem porządku i wykrywaniem przestępców, o ile zaś trudni się podtrzymywaniem rządu — przechodzi granice swej władzy, i to się uważa za złe.

Wreszcie największym powodem, dla którego naród nie lubi policji, jest nadużycie przez nią siły fizycznej. Takie środki nieusprawiedliwione nawet względem apaszów, tembardziej są niedopuszczalne wobec manifestantów, albo w stosunku do ciekawego tłumu.

Coraz częstsze posiłkowanie się w nowoczesnej baletrystyce, tematami z życia policjantów, rzucało na detektywów jaśniejsze światło, wzbudzili oni ku sobie zainteresowanie, a nawet stali się „modni". O ile policja tajna zażywa w dalszym ciągu złej marki, o tyle detektywi zaczynają być sympatyczni ogółowi. Pomimo jednak przyjaznego układu stosunków, zauważyć należy, że policja mniej niż jakkolwiek inny zawód daje pole do sławy; każdy przyzna, że jest to zawód w którym przychylność ogółu i popularność tylko rzadko łagodzą jego ciernie.

Nadomiar złego, będąc tak osławionym ten zawód i najgorzej jak dotąd jest płatnym. Wyjaśniłem już powyżej od jakiej gaży zaczynają swą służbę komisarze—1.800 fr. Jest to wprost coś skandalicznego; 150 franków miesięcznie nie stanowi wynagrodzenia; to znaczy jałmużna. Jest to coś odpowiadającego swą służbą w rodzaju zachęty, jaką się darzy piętnastoletniego terminatora, otrzymującego oprócz tego mieszkanie i utrzymanie, ale nie pensja, mogące zapewnić przyzwoite utrzymanie urzędnikowi z rodziną. Co się tyczy agentów to ci otrzymują wynagrodzenia wprost głodowe. Strażnicy mają pensję jeszcze niższą i mieszkają w dodatku w nędznych koszarach. Na początek dostają 1.500 franków rocznie. Proszę sobie wyobrazić, i czy podobno utrzymać rodzinę z takiego zarobku. To też niżsi funkcjonarjusze są wyłącznie zajęci troską o wyszukanie poza służbą środków do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb. Strażnicy najmują się, jako wyrobnicy, jako posłańcy, agenci policji specjalnej, bywają też kasjerami i buchalterami. Komisarze zaś żyją właśnie z hononarjów, wypłaconych im, prócz zasadniczej gaży, albo z subsydjów wyznaczonych przez gminy, to ich stawia jednak w całkowitej zależności od merów.

Pomimo tak lichego opłacania, służba policyjna bynajmniej nie jest zawodem, do którego byle kto może się dostać. Wymagana jest, i to na wszystkich jej stopniach, pewna kultura i rozwój inteligencji. Wymagana jest nadzwyczajna cierpliwość, wielka stanowczość, dla lenistwa niema miejsca w tym zawodzie tak ruchliwym i czynnym. Konieczna jest też odwaga pojawiająca się w okolicznościach, gdy się naraża swoje życie bez podniety zewnętrznej, jaką otrzymuje żołnierz. Wymagana jest wreszcie wyjątkowa uczciwość. (D. c. n.).

HENRYK CEDERBAUM. 5)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

Przekład tajnych raportów rosyjskich.

(Ciąg dalszy).

W ten sposób utworzone w roku 1887 w Szwajcarji „Zjednoczenie Towarzystw młodzieży polskiej", przyjąwszy teorję „obrony czynnej", włączyło do programu swego prócz zasad socjalno-rewolucyjnych, dążenie do połączenia trzech podzielonych części Polski w jedną wolną i niepodległą Rzeczpospolitę. Wobec tak jasno określonego zadania, silnej organizacji, szybkiego rozwoju oddzielnych związków i grup jak również dzięki propogandzie przewodnich haseł wśród uczącej się młodzieży nie tylko wyższych lecz i średnich zakładów naukowych, Zjednoczenie Towarzystw młodzieży polskiej staje się—rzecz oczywista—wielce niebezpiecznem dla wewnętrznego spokoju państwa.

Niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze, że równolegle prowadzi sprężystą agitację konspiracyjną i inny związek tajemny „Związek narodu polskiego", który ma na celu przygotowanie powstania na wypadek wojny z Austrją.

* * *

Związek ten powstał w Galicji prawie równocześnie ze Zjednoczeniem, o którem mowa wyżej, na początku 1888 roku. Postawił on sobie za zadanie organizować ruch patrjotyczny w dzielnicach b. Polski, przyczyniać się do powodzenia armji austrjackiej i formować oddziały partyzanckie na wypadek wojny Austrji z Rosją. Program przez związek wydany wskazuje wyraźnie na konieczność dążenia do odbudowy Polski i na możność szybkiego urzeczywistnienia tej idei przy pomocy Austrji. „Dla sprawy polskiej — powiedziano tam między innemi — mając na uwadze obecne warunki polityczne, niema innej nadziei, jak związek z Austrją, a i dla Austrji niema innego wyjścia jak należyte podniesienie sprawy polskiej. Dlatego też, widząc także, że tą przekonanie nasze dzielą zarówno patrjoci polscy, jak i ci rzeczywiści patrjoci austrjaccy, którzy nie poddali się wpływom państw ościennych, utworzyliśmy Związek Narodu Polskiego. Związek ten dążyć będzie do przygotowania ruchu patrjotycznego w razie wybuchu wojny na obszarze byłej Rzeczypospolitej Polskiej, do zjednoczenia i zorganizowania sił narodu polskiego i utworzenia władz państwowych dla ziem polskich, które w razie wojny powinny przedstawiać jedną całość.

Związek narodu polskiego z początku działał tajemnie, werbując członków w różnych miejscowościach Galicji, głównie zaś na przyległym do Rosji pasie granicznym, utrzymywał ciągle stosunki ze sztabem wojsk kwaterujących we Lwowie i okazywał mu usługi przez zbieranie informacji wojskowych o Rosji. Posiedzenia Zarządu Związku odbywały się do połowy 1892 roku. w jednym z zacisznych pokojów magistratu m. Lwowa pod przewodnictwem zarządzającego archiwum miejskiem, Widmana. W posiedzeniach tych częstokroć brali udział oficerowie sztabu generalnego, którzy przychodzili ubrani po cywilnemu. Po śmierci Widmana, prezydentem związku wybrany został bogaty obywatel ziemski Henryk hr. Skarbek, który nadał organizacji silny rozmach. Liczba członków Związku wzrosła znacznie i na początku 1892 r. liczyła do 3000 sprzysiężonych, rozsianych po całej Galicji, która w ten sposób oplątana jest całkowicie siecią tego stowarzyszenia tajnego. Wstępujący do związku członkowie składają przysięgę przed księdzem. Przy Zarządzie centralnym związku istnieje komitet wykonawczy, którego obowiązek polega na posyłaniu ostrzeżeń osobom, działającym nie po myśli stowarzyszenia i na ukaraniu niepoprawnych!

Z informacji, otrzymanych w Departamencie Policji w roku 1893, we wszystkich miastach i miasteczkach Galicji, położonych w strefie granicznej z Rosją, są już mianowani komisarze, którzy tymczasowo zajmują się udzielaniem austrjackim władzom wojskowym różnych wiadomości, które udaje się im zebrać przy

Dr. H. GROSS

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

5. Fizycy, mineralogowie, geologowie i botanicy.

Kiedy i w jakiej mierze do pomocy lekarzowi, chemikowi lub specjaliście operującemu mikroskopem można i należy powołać fizyka, mineraloga, geologa lub botanika — wykaże zawsze potrzeba, wyłaniająca się z toku przeprowadzanego śledztwa sądowego. Na tym miejscu ograniczymy się jedynie do pobieżnego wyliczenia wypadków tej potrzeby,.

A więc ważnem i wkraczającem w dziedzinę tych specjalności będzie orzeczenie o działaniu chłodu lub ciepła na daną materję fizyczną, określenie siły rzutu i uderzenia o taką materję danego przedmiotu fizycznego, ustalenie obecności składników mineralnych, roślinnych, zwierzęcych w danym ciele lub materji lub też danych żyjątek bądź drobnoustrojów jako to robaków w ciele lub na ciele trupa.

6. Rzeczoznawcy puszkarze.

Korzystanie z orzeczeń jednego tylko puszkarza jako rzeczoznawcy należy do rodzaju największych błędów. Przedewszystkiem żaden puszkarz dzisiaj nie wyrabia broni sam. Broń obecnie wyrabiają fabryki, puszkarze zaś zajmują się jedynie jej składaniem „montowaniem“ tak, jak dzisiejsi zegarmistrze składają jedynie zegarki z otrzymanych od danej fabryki części tych zegarków, czasami i to wyjątkowo puszkarz reperuje daną dubeltówkę, sztuciec, lub karabin, pozatem pracując głównie jako kupiec może się jedynie znać na gatunkach każdej, posiadanej na składzie, w swoim sklepie broni; może powiedzieć jak dana broń się nazywa, gdzie ona się wyrabia i do czego i z jakim skutkiem można ją używać. Jeżeli idzie o wiadomości gruntowne, to należy zwracać się do puszkarzy techników, myśliwych, oficerów zajętych w wojskowych warsztatach broni, w razie zaś braku tych ostatnich do miłośników, zajmujących się badaniom i kolekcjonowaniem broni różnego gatunku.

7. Fotograf.

Niezmierna wartość fotografji, jako środka pomocniczego dla kryminalisty, z trudnością da się stwierdzić przykładami, gdyż ilość wypadków, w których fotografja okazać się może niezbędną jest zbyt wielka i zbyt różnorodna; powiedzieć tu możemy, że korzystanie z fotografji jako środka pomocniczego nigdy nie może być zbędne i że starać się należy zawsze o fotografję, gdy:

a) ma się przed sobą obraz stanu rzeczy, który uledz może lub musi zmianie (np. położenie zamordowanego, pogorzelisko i t. d.), przyczem z tego obrazu należy dokonać zdjęć fotograficznych kilka, ze wszelkich możliwych stron, gdyż nie sposób zdecydować uprzednio które z tych zdjęć okaże się najpożyteczniejsze. Przy fotografowaniu trupów nie należy zapominać o zdjęciu z góry;

b) gdy się ma wrażenie, że z pewnego obrazu danego stanu rzeczy i ze zmian, które bądź muszą, bądź mogą nastąpić później, można otrzymać pewne lepsze oświetlenie sprawy;

c) gdy idzie o powiększenie jakiegoś objektu, przedstawiającego się w małych rozmiarach niewyraźnie.

Z poszczególnych wypadków wymienić należy: fotografowanie miejsca przestępstwa, śladów nóg, śladów krwi nawet wówczas gdy uważane są one za zatarte, rąk osobników podejrzanych, odciśnięć palcy osobników podejrzanych w razach przypuszczalnej samoobrony, błon śluzowych przewodu pokarmowego w razach przypuszczalnego otrucia, maszyn przy wypadkach nieszczęśliwych, ran i takich danych zasadniczych, które ulegają szybkiej zmianie jak i t. p. rzeczy.

Jeżeli zdjęcie dokonywa się osobiście, należy pamiętać:

a) określić bezwarunkowo rozmiar, (masztab), datę, stan pogody i oświetlenie;

b) zawsze zanotować, czy fotografja (szczególniej co dotyczy wielkości, wyglądu pochyłości, nierówności terenu i t. d.) daje wrażenie odpowiednie;

c) dalej zanotować w jakim celu dokonano zdjęcia i co spodziewano się przez nie uzyskać.

d) nie należy fotografji retuszować bynajmniej i nie powinna być ona piękną ale prawdziwą.

e) człowieka należy fotografować dwa razy: raz z przodu (en face), raz z boku (z profilu).

f) jeżeli fotografuje się dany stan rzeczy w izbie, pokoju, w ogóle pod dachem lub na zewnątrz zabudowań (pod gołem niebem), to również należy dokonać dwuch zdjęć: zdjęcia możliwie dużego, przyczem oznaczyć trzeba, które z tych zdjęć daje obraz najwięcej zbliżony do prawdy, zdjęcia fotograficzne bowiem różnią się między sobą znacznie w zależności właśnie do ich rozmiarów.

g) jeżeli ma się do wyboru fotografa zawodowego i fotografa amatora, to należy wybrać tego ostatniego, gdyż fotograf amator pracuje z większym zainteresowaniem. Zasadniczo rzecz polega nie na bezwzględnie dobrej technicznie fotografji, lecz na fotografji, dokonanej z całą świadomością celu, o który nam w danym razie idzie i do osiągnięcia którego dąży się umiejętnie z zainteresowaniem i z całą dokładnością.

8. Ekspertyza rzeczy pisanych.

Dla orzeczeń rzeczoznawców o rzeczach pisanych, jako to przypuszczalnie fałszowanych listach, podpisach, dokumentach i t. p., ważnem jest uzyskanie możliwie jaknajwiększej ilości przedmiotów, które pozwoliłyby przeprowadzenie porównania, a więc rękopisów wszelkiego rodzaju i z rozmaitych czasów, o rozmaitych okresach życia, listów oficjalnych i miłosnych, pisanych siedząco stojąco, w czasie podróży, w wagonie, w tramwaju i t. d. Podobne dokumenty przydadzą się szczególnie przy sprawach, w których idzie o podpis sfałszowany.

(D. c. n.).

A. KROŃSKI.

Ogonek więzienny.

Andrzej Kopyto, dorożkarz numer 10005, stał przed uchyloną furtką aresztu centralnego i tłómaczył odźwiernemu przyczyny i cel swego przybycia.

— Przyszedem według odsiedzenia... Dostałem dwa dni... niby za jazdę...

I na potwierdzenie swoich słów Andrzej Kopyto wyjął z zanadrza dobrze zatłuszczony i pomięty papierek, zawierający odnośną decyzję, i podał go odźwiernemu.

Papierek był pomięty, gdyż już od listopada Kopyto nosił go z sobą; był zatłuszczony, gdyż po raz trzydziesty okazywał go dozorcy więziennemu.

I tym razem jednak również bezskutecznie. Odźwierny rzucił na dobrze mu znany papierek okiem i pogardliwym ruchem zwrócił go dorożkarzowi.

— A jakże... Dwa dni... Niby mamy tu miejsca na takich... W celach tak pełno, że jeden na drugim leży... Co ma być pięciu, to dziesięciu siedzi... A ten ci jeszcze będzie lazł... Czekaj... Swoje odsiedzisz!...

Andrzej Kopyto zaczął się usprawiedliwiać:

— No... bo widzicie... chodzę już piąty miesiąc... a ciągiem nie puszczają... Toć to już niesprawiedliwość...

Oblicze odźwiernego zapłonęło oburzeniem:

— Piąty miesiąc!... Widzicie go!... Są takie, co już od lipca chodzą, a dostać miejsca w haryście nie mogą... Co to myślicie, tylko dla was haryst zbudowany! Niema miejsca, no i tyla!

I odźwierny chciał zatrzasnąć z hałasem furtkę żelazną, gdy zbliżył się do niej aresztant pod konwojem dwóch policjantów. Oblicze odźwiernego stało się nagle uprzejme...

— A! dyć to Antek Wytrych!... I kiedyż ty, cholero, kraść przestaniesz!... No... idźcie tam... na lewo do kancelarji.

Andrzej Kopyto patrzył, jak przed Wytrychem rozwarła się furtka, dla niego tak niegościnna. Chciał już pozbyć tej zmory, tego siedzenia... A tu ciągle odsyłają z kwitkiem... Ciągle i wszędzie ogonek! Żeby ogonek! Ale taki to ci ma pierwszeństwo...

— Złodziejom zawsze szczęście...—myślał z rozgoryczeniem. Nacisnął czapkę na uszy i odszedł, wzdychając ugnieciony zmorą przedłużającego się w nieskończoność oczekiwania kary...

pomocy mieszkańców pogranicza. Większość ajentów wysyłanych z Krakowa i Lwowa do Rosji, w celu zbierania danych dotyczących ruchów wojsk, należy również do członków Zarządu Narodu Polskiego.

Niebezpieczeństwo tych stowarzyszeń tajnych uwidoczniło się tem silniej, że główny organ „Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej“, zwany Centralizacją znalazł się w latach 1890-1892 w Warszawie w domu № 20 przy ulicy Długiej.

Adres warszawskiej centralizacji rewolucyjnej stał się wiadomym w Krakowie, podczas sądzenia w r. 1891 sprawy o Kozłowskim, Siedleckim, Górskim i Warzyckim, oskarżonych o przynależność do tajnego związku rewolucyjnego. O tem że Centralizacja przebywa w Warszawie wskazuje znaleziony przy Warzyckim list pisany przez niego sposobem chemicznym do „Warszawskiej Centralizacji Rewolucyjnej“, w którym donosi, że zjazd delegatów odbędzie się 8 września 1892 roku w Warszawie i podaje program zjazdu; o tem zaś że Centralizacja ma nie tylko znaczenie lokalne, lecz że stoi na czele zjednoczenia, świadczy okoliczność, że w styczniu 1890 roku niejaki Bouffał, w przejeździe do Paryża przywiózł do Berlina list z Warszawy od Centralizacji, w którym mieściło się polecenie, ażeby związek berliński zajął się zbieraniem danych statystycznych o wychowaniu narodowem w Poznańskim.

Na nieszczęście, wszystkie te informacje, jak i szczegóły powyższe o ruchu rewolucyjnym polskim zagranicą, władze rosyjskie otrzymały nie w swoim czasie, dzięki przypadkowi i wówczas dopiero, gdy spożytkowanie ich okazało się niemożliwem i gdy posłużyć nawet nie mogły do wyjaśnienia dochodzeń przeprowadzonych z tytułu różnych patrjotyczno-polskich objawów rewolucyjnych. Wobec braku tych wskazówek, dochodzenia prowadzone były po omacku, bez planu i nie były w stanie ani wykryć winnych, ani też oświetlić wszechstronnie samego faktu przestępstwa.

Nie ulega jednakże żadnej wątpliwości, że istniał związek stały i ciągły pomiędzy ruchem patrjotyczno-polskim na zachodzie, a konspiracją w „Kraju Przywiślańskim“ i że miał on wpływ na elementy miejscowe, dążące do tego samego celu i działające wedle tych samych metod.

Równocześnie bowiem z przejawem nowych dążeń w tajnych stowarzyszeniach polskich za granicą, z przyjęciem przez nie programu obrony czynnej, i w Królestwie Polskiem ukazują się z początku nieśmiałe, a następnie coraz odważniejsze wystąpienia tendencji polsko-rewolucyjnych i teorja „pracy organicznej“ usuwa się na plan dalszy.

Począwszy od 1888 roku w Warszawskiem Jeneral - Gubernatorstwie wynika cały szereg tak zwanych patrjotyczno-polskich dochodzeń które do tego czasu prawie że nie istniały. Od czasu bowiem wprowadzenia do kraju Ustaw Sądowych (r. 1876). prowadzone było jedno tylko dochodzenie o Adamie Szymańskim, oskarżonym o tworzenie tak zwanych „gmin polskich“. Lecz okazało się, że organizacja ta nie tylko nie istniała, lecz nawet w papierach odebranych od Szymańskiego myśl jej nie była należycie skrystalizowana. Dążeniem organizacji, która miała być dopiero utworzona, było, ażeby nie uciekając się do oręża, podnieść kulturę kraju, przygotować grunt do niepodległości Polski i wogóle rozwijać działalność pod hasłem: wolność i niepodległość wszystkich narodów.

Otóż od 1888 roku ukazują się coraz częstsze wypadki sprowadzania z zagranicy rewolucyjno-polskich wydawnictw, a w ich liczbie broszury: „O obronie czynnej“; następnie to w jednym, to w drugim miejscu odkrywano tajne kółka o tendencjach rewolucyjno-patrjotycznych i wreszcie w roku 1891 ruch rewolucyjny znalazł ujście w szeregu demonstracji. Jest rzeczą niewątpliwą, że propaganda rewolucyjna o obronie czynnej nie pozostała bez skutku; znalazła ona żywy oddźwięk w tej części społeczeństwa polskiego, które marzyć nie przestało o wskrzeszeniu ojczyzny.

(D. c. n.).

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

ROZKAZY

Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Mianowani:

Rozkaz z d. 28-IV-20 r. Nr. 51. *** 1. P. o. komendanta policji pow. Ostrołęckiego *Wiśniewski Leopold* — nadkomisarzem inspekcyjnym Okręgowej Komendy Policji Okręgu Białostockiego w kat. VII tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2074 z dn. 8.III-20).

2. P. o. komendanta policji pow. Białostockiego *Gallus Leon* — komendantem policji m. Lublina w kat. VII tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ nom. 2052 z dn. 8.III-20).

3. P. o. komisarza policji Okręgu m. st. Warszawy *Chlaski Stefan* — komendantem policji pow. Białostockiego w kat. VII tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ nom. 1906 z dn. 6.III-20).

4. Komendant kompanji szkolnej Wydziału III Kom. Gł. Pol. Państw. *Wiatuszka Stanisław* — komendantem policji pow. Będzińskiego w kat. VII tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ nom. 2073 z dn. 10.III-20).

5. P. o. komendanta policji pow. Węgrowskiego *Leśniewski Romuald* — komendantem policji pow. Puławskiego w kat. VIII tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2075 z dn. 8.III-20).

6. P. o. komisarza policji m. Łodzi *Pisarski Stanisław* — komendantem policji pow. Łaskiego w kat. VIII tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2062 z dn. 8.III-20).

7. P. o. komisarza policji m. Łodzi *Popławski Adam* — komendantem policji pow. Piotrkowskiego w kat. VIII tab. płac od dnia 1 marca 1920 r. (№ nom. 2070 z dn. 9.III-20).

8. P. o. komendanta policji pow. Krasnostawskiego *Motożyński Eugenjusz*—komendantem policji pow. Ostrołęckiego w kat. VIII tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2069 z dn. 11.III-20).

9. P. o. zastępcy komendanta policji pow. Opoczyńskiego *Schmidt Stefan*—podkomisarzem policji Okręgu m. st. Warszawy w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2067 z dn. 9.III-20).

10. P. o. podkomisarza policji pow. Będzińskiego *Winter Zygmunt* — komendantem policji pow. Kozienickiego w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2072 z dn. 9.III-20).

11. P. o. aspiranta policji pow. Kaliskiego *Kostenko Mikołaj* — zastępcą komendanta policji tegoż powiatu w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2055 z dn. 5.III-20).

12. P. o. aspiranta policji pow. Lubelskiego *Grabowski Bolesław* — zastępcą komendanta policji tegoż powiatu w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2053 z dn. 5.III-20).

13. P. o. aspiranta policji m. Tomaszowa-Mazowieckiego *Knaup Stanisław* — aspirantem policji pow. Brzezińskiego w kat. X tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ nom. 2064 z dn. 8.III-20).

14. P. o. st. przodownika policji pow. Kieleckiego *Sierakowski Kazimierz* — aspirantem policji Okręgu Lubelskiego w kat. X tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2054 z dn. 5.III-20).

Przyjęci:

*** 1. *Hornung Jan*—na stanowisko p. o. aspiranta Okręgowej Komendy Policji Okręgu Białostockiego z przydziałem do Szkoły Policyjnej, jako komendant w kat. X tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ nom. 1709 z dn. 28.II-20).

2. *Liberski Aleksander* — nas tanowisko p. o. aspiranta policji pow. Olkuskiego w kat. X tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2058 z dn. 5.III-20).

3. *Jacuński Henryk*—na stanowisko p. o. aspiranta policji m. Łodzi w kat. X tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 2057 z dn. 5.III-20).

4. *Kostruba Włodzimierz* — na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Ostrołęckiego w kat. X tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 1798 z dn. 1.III-20).

5. *Krajewski Jan* — na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Łomżyńskiego w kat. X tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ 1806 z dn. 1.III-20).

6. *Frelik Filip* — na stanowisko p. o. aspiranta policji Okręgu Białostockiego z przydziałem do Szkoły Policyjnej, jako Wykładowca, w kat. X tab. płac od dn. 1 lutego 1920 r. (№ nom. 1804 z dn. 1.III-20).

7. *Kita Władysław*—na stanowisko p. o. aspiranta policji Okręgu Kieleckiego w kat. X tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ nom. 1805 z dn. 1.III-20).

8. *Syrkiewicz Ignacy*—na stanowisko p. o. aspiranta Urzęgu Śledczego pow. Będzińskiego w kat. X tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ nom. 1800 z dn. 1.III-20).

9. *Łoziński Jerzy* — na stanowisko p. o. aspiranta policji Okręgu Łódzkiego w kat. X tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (№ nom. 1807 z dn. 2.III-20).

10. *Bertel Kazimierz*—na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Piotrkowskiego w kat. X tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (№ nom. 1796 z dn. 1.III-20).

11. *Chrzan Mateusz* — na stanowisko p. o. aspiranta policji Okręgu Łódzkiego z przydziałem do Szkoły Policyjnej jako instruktor w kat. X tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (Nr. nom. 1797 z dn. 1.III.20).

12. *Czekański Stanisław* — na stanowisko p. o. podkomisarza policji m. Łodzi w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (Nr. nom. 2059 z dn. 5.III-20).

13. *Stankowski Franciszek* — na stanowisko p. o. zastępcy komendanta policji pow. Piotrkowskiego kat. IX tab. płac od dn. 15 lutego 1920 r. (Nr. nom. 1795 z dn. 1.III-20).

14. *Kaczmarczyk Antoni* — na stanowisko p. o. zastępcy komendanta policji pow. Bialskiego w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (Nr. nom. 1799 z dn. 1.III-20).

15. *Marszałek Stanisław* — na stanowisko p. o. podkomisarza policji m. Łodzi w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (Nr. nom. 1801 z dn. 1.III-20).

16. *Gałyński Czesław*—na stanowisko p. o. podkomisarza policji m. Łodzi w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (Nr. nom. 1802 z dn. 1.III-20).

17. *Jabłoński Jan* — na stanowisko p. o. komisarza policji m. Łodzi w kat. VIII tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (Nr. nom. 2056 z dnia 5.III-20).

18. *Moskwiński Adam*—na stanowisko p. o. nadkomisarza przy komendzie Głównej Policji Państwowej w kat. VI tab. płac od dn. 15 lutego 1920 roku. (Nr. nom. 1963 z dn. 5 marca 1920).

Przeniesieni:

*** 1. *Głogowski Czesław* — ze stanowiska p. o. podkomisarza policji m. Białegostoku z awansem na stanowisko p. o. komisarza policji Okręgu Kieleckiego w kat. VIII tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (Nr. nom. 1959 z dn. 5.III-20).

2. *Głuszkiewicz Bolesław* — ze stanowiska podkomisarza policji Okręgu m. st. Warszawy na stanowisko zastępcy komendanta policji pow. Rypińskiego w kat. IX tab. płac od dn. 1 marca 1920 r. (Nr. nom. 2068 z dn. 9.III-20).

*** Podaje się do wiadomości i zastosowania okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 115 z dnia 15 kwietnia 1920 r.:

„Na pismo z dnia 28 stycznia 1920 r. L. OB. 79/1 Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że w myśl art. I, p. 2. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1920 r. w przedmiocie djet i kosztów podróży dla funkcjonarjuszy państwowych na terytorjum b. zaboru rosyjskiego nie należy rozróżniać przesiedlenia z urzędu od przesiedlenia na własne żądanie funkcjonarjuszy przy wymiarze im zwrotu kosztów tegoż przesiedlenia; funkcjonarjuszom zatem przenoszonym na własne żądanie, należy wypłacać takie same należytości, jak funkcjonarjuszom, przenoszonym z urzędu".

*** Zwraca się uwagę komendantów okręgowych i powiatowych, że pensje przyjętym urzędnikom winny być wypłacane od dnia rzeczywistego objęcia służby, nie zaś od dnia otrzymania pisma nominacyjnego.

Komendant Główny Policji

Wł. Henszel w. r.

Odprawa Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.

(Ciąg dalszy).

Sprawy Wydziału IV referował w zastępstwie nieobecnego naczelnika p. Walczak, żądając regularnego nadsyłania sprawozdań z działalności i rozwoju urzędów śledczych, tudzież nadsyłania dowodów rzeczowych do muzeum kryminalnego przy Wydziale IV. Referent prosi Komendantów Okr. aby powiadomili pow. sędziów śledczych o istnieniu przy wydz. IV laboratorjum chemiczno-technicznego, wykonywującego ekspertyzy sądowe.

Sprawy działu personalnego referował p. Koral.

Celem umożliwienia równomiernego rozmieszczenia po okręgach starszych przodowników, ewidencja ich będzie prowadzona w Komendzie Głównej.

Po dyskusji uregulowano sprawę obejmowania i przekazywania służby przez wyższych funkcjonarjuszy Pol. Państw. w ten sposób, iż Komendant Okręgu, z którego zostaje przeniesiony Komendant Powiatu, o dniu przekazania służby zawiadamia odnośną Komendę Okręgową, do której ten ostatni zostaje przeniesionym. Niezależnie od tego Komenda Gł. zostaje zawiadomioną przez odnośną Komendę Okr. o dniu objęcia nowej służby przez Komendanta Pow. Czas zdawania służby przez Komendantów Powiatowych określono na 7 dni.

Dział osobowy żąda przesyłania sobie wykazu stopni z egzaminów wyższych funkcjonarjuszów.

Wyroki, wydawane na zasadzie orzeczeń Komisji Dyscyplinarnych, winny być wraz z należytem umotywowaniem, (określenie i ogólna kwalifikacja czynu, dalszy bieg sprawy), ogłaszane w rozkazach.

Każdy z wyższych funkcjonarjuszów Policji, wydalający się z miejsca stałego urzędowania, na więcej niż 12 godzin, winien zawiadamiać Starostę.

Wszyscy wyżsi funkcjonarjusze przybywający służbowo, lub w sprawach osobistych do Warszawy, winni meldować się u Komendanta Głównego.

Podania niższych funkcjonarjuszów, posiadających wymagany cenzus naukowy, o stawienie przed Komisją Kwalifikacyjną, powinny być nadsyłane z opinją Komendantów Okręgowych.

Postanowiono zestawić wykazy wszystkich niższych funkcjonarjuszów, posiadających cenzus naukowy, wymagany dla wyższych funkcjonarjuszów i wraz z opinją przesłać do Komendy Głównej.

Sprawy „Gazety Policji Państwowej" referował redaktor p. Grabowiecki.

Jednym z licznych zadań „Gazety P. P." jest odzwierciadlanie życia policyjnego. Dla osiągnięcia celu koniecznem jest nadsyłanie do redakcji rozkazów Komendantów Okr., odpisy protokułów inspekcyjnych i korespondencji o wszelkich wybitniejszych czynach policjantów, jak również o zdarzeniach z ich życia prywatnego. Zacieśniłoby to mocniej węzły między ogółem policjantów a redakcją i spotęgowało zainteresowanie gazetą szerszego ogółu funkcjonarjuszów Policji.

Celem prostowania podawanych przez prasę niejednokrotnie mylnych wiadomości o wykroczeniach Policji, pożądane jest nadsyłanie natychmiastowe do redakcji „Gazety P. P." danych o istotnym stanie rzeczy, wraz z powiadomieniem o krokach, jakie w danym kierunku zostały poczynione przez odnośne Komendy.

Pożądanem jest również podawanie do wiadomości „Gazety P. P." spraw wytaczanych przeciwko funkcjonarjuszom policji i przekazywanych miejscowym sądom.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania Komendantów Okręgowych.

W okręgu Warszawskim działają 23 szkoły dla posterunkowych i jedna szkoła dla przodowników w Płocku. Szkoły w Pułtusku i Grójcu, nieodpowiednio się rozwijające z powodu braku odpowiednich lokali. W jesieni szkoły powiatowe zostaną skasowane, na ich miejsce zaś utworzonych zostanie kilka szkół większych na cały okrąg. Wyćwiczenie wojskowe wszędzie jest dobre. (Dok. n.)

Policja Stołeczna

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 24-IV-20 r. N-r 1247. *** Odkomenderowany przez Komendę Główną podkomisarz Stefan Schmidt po ukończeniu Szkoły Policyjnej przydzielony zostaje do 5 kom.

*** Do Szkoły Policyjnej Wydziału III Komendy Głównej na kurs III, który rozpocznie się z dn. 1 maja r. b. odkomenderowani zostają: Podkomisarze: Karol Bevense, Wiktor Szydłowski, Karol Hoffman, Józef Kubarski, Aleksander Wojtalik. Aspiranci: Stanisław Zagórski, Kazimierz Sobieski, Bolesław Keller, Wacław Szczygielski, Ludwik Schneider.

*** Kapitan II Oddziału Straży Ogniowej Józef Milewski delegowany został z dn. 22 b. m. na przeciąg 2-ch tygodni do Poznania, w celu zapoznania się z urządzeniami sygnalizacji pożarowej, budową koszar i hydrantami pożarowymi.

Na zastępstwo kapitana Milewskiego odkomenderowany zostaje do II oddz. porucznik IV oddz. H. Markowski.

*** Zawieszeni w czynnościach służbowych z dn. 22 kwietnia r. b. poster. 6 kom. Walerjan Szczepan za czyn przewidziany w art. 581 K. K. i poster. 7 kom. Władysław Nitecki za karygodne niedbalstwo przy obchodzeniu się z bronią, skutkiem czego postrzelony został policjant.

* * *

Rozkaz z d. 25-IV-20 r. Nr. 1248. *** Uzupełniając Rozkaz dz. № 1187 podaję do wiadomości wykaz szarż wyższych Policji Kolejowej Okręgu m. st. Warszawy: p. o. urzędnika inspekcyjnego służby zewnętrznej okręgu nadkomisarz Juljusz Ruszke, zastępca urzędnika inspekcyjnego służby zewnętrznej okręgu komisarz Stanisław Budny, kom. 1 Dworzec Warsz. Wied. Osobowa Komisarz Józef Żukowski, podkomisarz Józef Kubarki i Tadeusz Lubowski, aspirant Tadeusz Dębski, kom. 2 Dw. Warsz. Wied. Towarowa podkomisarz Stefan Kaczmarski kom. 3 Dw. Warsz. Kowel. podkomisarz Marjan Budzyński, kom. 4 Dw. Warsz. Brzeska komisarz Józef Skurkowski i p. o. podk. Aleksander Wojtalik, kom. 5 Dw. Warsz. Petersburska podkomisarz Włodzimierz Wysocki.

*** Powołując się na p. 5 Rozkazu dz. № 1076 przypominam wszystkim funkcjonarjuszom policji, że gra w totalizatora jest im zabroniona na zasadzie § 1 przepisów dla policjantów. (Zachowanie się funkcjonarjuszów policji na służbie i poza służbą).

Komisarz dyżurny na Placu Wyścigów oraz wszystkie wyższe szarże obowiązane są zwracać baczną uwagę, aby zakaz powyższy był ściśle przestrzegany.

* * *

Rozkaz z d. 27-IV-1920 r. N-r 1249. *** Polecam pp. komisarzom przedsięwziąć energiczne kroki celem ukrócenia bezprawnych tranzakcji kokainą.

W razie wykrycia spelunek kokainowych zawiadamiać niezwłocznie Komisarjat Rządu.

* * *

Rozkaz z d. 28. IV. 1920. Nr. 1250. *** Udzielam pochwały sekcyjnemu 7 kom. Aleksandrowi Płachcie i posterunkowemu tegoż kom. Feliksowi Secomskiemu za umiejętne dokonanie aresztowania, w szczególności sekcyjnemu Płachcie z uwagi na to że aresztowanie na jednej z ruchliwszych arterji miasta, nie zwróciło uwagi publiczności i odbyło się zupełnie spokojnie.

*** Awansowani, z pozostawieniem na miejscu z dn. 1 b. m. na aspirantów: st. przod. Rezerwy Kazimierz Wyrwich, st. przod. 12 kom. Henryk Machlejd, st. przod. 16 kom. Ludwik Schneider i wywiadowca urzędu śledczego Stanisław Stępkowski z dn. 1 maja r. b. na st. wywiadowcę.

*** W dniu wczorajszym rozesłane zostały do poszczególnych urzędów policyjnych Okręgu m. stoł. Warszawy odpisy okólnika p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie ścisłego przestrzegania godzin urzędowania w biurach.

Polecam pp. komisarzom podać treść okólnika do wiadomości wszystkich pracowników biurowych i po podpisaniu przez tych ostatnich zwrócić go do Sekcji I bezwarunkowo w dniu dzisiejszym.

*** W najbliższych dniach będą dostarczone do komisarjatów druki nawołujące do podpisywania Polskiej Pożyczki Państwowej. Polecam pp. komisarzom zarządzić, aby druki te były doręczone przez przodowników dozorcom domowym z jednoczesnym zobowiązaniem rozlepienia na bramach domów w nocy z dn. 2 na 3 maja.

Osobom zaopatrzonym w odpowiednie legitymacje i zajmującym się rozlepianiem na mieście odezw Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej, czynić przeszkód nie należy.

*** Podaję do wiadomości, że Wydział II Mag. m. stoł. Warszawy, na skutek prośby Związku Rzeźników, szlachtujących woły i na zasadzie § 8 rozporządzenia p. Ministra Aprowizacji w sprawie handlu bydłem i trzodą oraz mięsem w Warszawie, zezwolił do czasu wprowadzenia w życie Ustawy Sejmowej o odpoczynku niedzielnym w przemyśle i handlu wprowadzić handel hurtowy mięsem w bazarze przy ul. Ś-to Jerskiej w dni niedzielne w porze letniej w godz. od 6 do 10 rano, zamiast od 4 do 6 pp.

* * *

Rozkaz z d. 29.IV 1920 r. Nr. 1251. *** Udzielam pochwały i nagrody po mk. 200. — za wykazaną zimną krew, przytomność umysłu i odwagę, posterunkowym 5 kom. Władysławowi Dmochowi i Bolesławowi Głogowskiemu, którzy podczas utarczek ulicznych ze zbiegłymi aresztantami, atakowani każdy oddzielnie przez kilku uzbrojonych zbiegów z narażeniem życia własnego ujęli zbiega i pomimo przyłożenia luf karabinowych do piersi broni nie złożyli.

*** Kurs niższych funkcjonarjuszów Policji Państwowej przy Wydziale III Komendy Głównej P. P. ukończyli starsi przodownicy: Krupiński Stanisław, Wojczyński Stefan i Michałowski Aleksander. Przodownicy: Piątkowski Henryk, Kuligowski Wacław, Jakimiak Stanisław, Junczys Stefan, Baranowski Leonard, Nowicki Stanisław, Brykner Wiktor, Koczorowski Marceli, Woliński Jan i posterunkowy Łukaszewski Władysław.

*** Podaję do wiadomości, że biuro Komisarza Aprowizacji przy Magistracie m. Warszawy, mieszczące się dotychczas Rymarska № 3, przeniesione zostało na Krak.-Przedmieście № 1 (lewa oficyna, II piętro, pokoje №№ 44, 45, 46). Telefony: Komisarza p. Nowickiego № 18-92, biura — 150-55.

*** Powołując się na poprzednie rozkazy moje polecam pp. Komisarzom przed kierowaniem dzieci do Pogotowia Opiekuńczego (Al. 3-go maja) sprawdzać dokładnie czy nie posiadają one krewnych, mogących się niemi zaopiekować. Coraz to częściej okazuje się, że dzieci przebywające w Pogotowiu nawet po kilka miesięcy posiadają dosyć zamożne rodziny, co dowodzi, że przeprowadzane dotychczas przez funkcjonarjuszów policji dochodzenia w tych sprawach są niedbałe i muszą uledz zmianie.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 30 kwietnia r. b.

Zapalanie godz. 8.45 wiecz.

Gaszenie godz. 4.— rano.

Komendant Policji

(—) Mieczysław Szaciński.

Komenda P. P. st. m. Warszawy podaje do wiadomości

W następstwie wykrytej przez 20 komisarjat P. P. st. m. Warszawy, olbrzymiej kradzieży koni, dziesięć z odzyskanych zostało umieszczone w stajniach taboru miejskiego, przy ul. Karowej № 3. Po udowodnieniu mogą być one odebrane przez prawych właścicieli za zwrotem kosztów utrzymania i ewent. leczenia.

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowych.

Okrąg Krakowski.

Rozkaz d. 22 III. 1920 № 26 *** W rozkazie Komendy P. P. na Małopolskę we Lwowie L. 1743 z dn. 13.IV.1920 podaje się pismo Komisji Szacunkowej Głównej dla Małopolski we Lwowie do wiadomości i ogłoszenia podwładnym.

Ustaleniem i oszacowaniem szkód wyrządzonych wszelkim posiadaczom przez wypadki wojenne, zajmować się będą w myśl art. 5 ustawy, z dnia 10 maja 1920 roku. Nr. 41 Dz. Pr. P. utworzono specjalne Komisje Szacunkowe Miejscowe i Komisja Szacunkowa Główna we Lwowie.

Tylko szkody zgłoszone w tych Komisjach stanowić będą, materjał do obliczenia szkód i strat, przy likwidacji stosunków z b. państwem austr. węgierskim, i tylko na mocy tych zgłoszeń można będzie w danym razie rozpatrywać kwestję odszkodowania poszkodowanych.

Wszelkie zgłoszenia szkód uskutecznione w innych instytucjach rządowych, autonomicznych i społecznych stanowią tylko materjał dowodowy, o ile szkody te zostaną jeszcze formalnie zgłoszone w myśl powyższej ustawy.

Z uwagi na doniosłość jaką te zgłoszenia mają tak dla Rzeczypospolitej, jak i dla poszkodowanych, między którymi jest bardzo wielu księży, urzędników państwowych jak i prywatnych, nauczycieli, osób wolnych zawodów itd., uprasza się o poinformowanie o powyższych szczegółach tak podwładne instancje jak i ich urzędników, ewent. ogół ludności a mianowicie, że każda Komisja Szacunkowa miejscowa wyznacza termin prekluzyjny, do którego przyjmuje zgłoszenia.

Rozpoczęcie swoich czynności ogłasza każda Komisja Szacunkowa w swoim okręgu za pomocą plakatów, obwieszczeń, ogłoszeń w prasie miejscowej, jak w ogóle w sposób w danym miejscu praktykowany.

Dotychczas są uruchomione Miejscowe Komisje Szacunkowe w Bóbrce, Brzeżanach. Drohobyczu. Jaworowie, Kołomyji, Lwowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie i Żółkwi, każda dla całego powiatu.

Termin zgłoszenia szkód we Lwowie, i reszcie wymienionych miast upływa z końcem kwietnia 1920 r.

Uruchomienie dalszych Miejscowych Komisji Szacunkowych będzie ogłaszane w „Gazecie lwowskiej".

*** Na rozkaz Komendy P. P. na Małopolskę we Lwowie L. 990 prez. z dn. 16.IV.1920 podaje się komunikat Generalnej Delegatury do wiadomości z poleceniem ogłoszenia podwładnym. interesowanym w tym wypadku organom i zastosowania się, a mianowicie:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oznajmiło reskryptem z 30 marca 1920, L. 16963, A. 6754/IV, że podpułkownikowi JJ. Whitehead

udzieliło „exeqautur" w charakterze Wicekonsula Królestwa Wielkiej Brytanji we Lwowie.

O tem zawiadamiam wskutek powyższego reskryptu celem użyczenia pomienionemu Wicekonsulowi wszelkiej potrzebnej pomocy w spełnieniu jego obowiązków.

*** Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewn. L. 3750 rok 1919 została zorganizowana z dniem 1 kwietnia 1920 Policja Rzeczna.

W obrębie Okręgowej Komendy Kraków będą dwa posterunki wspomnianej Policji, a mianowicie w Krakowie i Niepołomicach.

W Krakowie będzie Komisarjat na przestrzeń Oświęcim Ujście Nidy.

Komendant Ladenberger.

Okrąg lwowski.

Rozkaz z d. 16 III. 1920 № 18. *** St. przod. Stanisławowi Adamczukowi z P. K. P. P. w Sokalu wyraża Okr. Komenda P. P. we Lwowie pochwałę i uznanie za uwieńczone dodatnimi wynikami zwalczanie rabunków, kradzieży oraz innych przestępstw.

Poniżej podaję do wiadomości ustawę z dnia 16-3 b. r. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustaw karnych obowiązujących w b. zaborze austr. a wchodzących w życie z dnia 11-4 b. r.:

ustawa, uwzględniając zniżkę korony, zwiększa ocenę wartości, stanowiącej w myśl powszechnej i dodatkowej ustawy karnej o kwalifikacji i podsądności czynu przestępnego. W szczególności ustawa ta zmienia ustawę karną z 27 maja 1852 r. № 117 Dz. U. P. względnie ustawę z 9/4 1910 № 75 Dz. U. P. w ten sposób, że §§ 85 a, 173, 183. 186 b i 200 u. k. w miejsce kwoty 200 koron wstawia kwotę 1000 k., w §§ 174 II, 175 II, 176 II i 181 u. k. w miejsce kwoty 50 k. kwota 250 k. w §§ 179, 184, i 203 usk. w miejsce kwoty 2000 k. kwotę 10.000 k. w § 182 u. k. w miejsce kwoty 1000 k. kwotę 5000 k. w § I. ustawy z dnia 25 maja 1883 № 78 dzup. w sprawie udaremnień egzekucji w miejsce kwoty 50 złotych reńskich ustala kwotę 100 kr.

Przepisy ustawy stosują się także do czynów karygodnych przedtem popełnionych (art. 5) t. zn. w postępowaniu formalnem do spraw będących w toku dnia 11 kwietnia 1920 r.

Powyższą ustawę należy podać do wiadomości wszystkim podwładnym wraz z dokładnem jej wyjaśnieniem.

Komendant Konert.

Okrąg Warszawski.

Rozkaz z d. 15-IV-20 r. N-r 93. *** Udzielam pochwały posterunkowemu Komendy Sochaczewskiej Janowi Babulowiczowi za gorliwą i energiczną służbę dzięki czemu ujawniono kilku dezerterów.

*** Na wielu stacjach kolejowych zdarzają się ekscesy przeciwko żydom, jak obcinanie bród, bicie i t. p., przyczem policja kolejowa nie interwenjuje z należytą energją. Polecam, aby we wszystkich takich wypadkach policja na kolejach interwenjowała najenergiczniej i niezwłocznie w celu niedopuszczenia do popełnienia podobnych wykroczeń, winne osoby cywilne pociągała do odpowiedzialności karnej, zaś sprawy osób wojskowych przekazywała władzom wojskowym.

Komendant: Henryk Wardęski.

Okrąg Kielecki.

Rozkaz z d. 21-IV-20 r. Nr. 51 *** Za umiejętne i energiczne zwalczanie bandytyzmu udzielam pochwały:

Zugajowi Janowi st. przod. w pow. Komendzie P. P. w Sandomierzu za schwytanie bandyty Ad, Renca i wykrycie szajki bandyckiej składającej się z 40 osób.

Wojdyle Nikołajowi st. przod. Drożnemu Damianowi i Łucowi Wincentemu wywiadowcom w pow. Komendzie P. P. w Miechowie za wytropienie i ujęcie bandytów.

St. przodownikowi Janowi Zagajowi przyznaję nagrodę w sumie 500 mk.

*** Od dnia 15 kwietnia b. r. biura Okr. Komendy P. P. w Kielcach mieszczą się przy ul. Mickiewicza L. 3 p.

Ponieważ z powodu zbliżających się robót polnych zdarzają się bardzo często kradzieże koni przeto polecam jaknajenergiczniejsze ściganie koniokradów. W wypadkach doniesienia o kradzieży koni nie należy ograniczać się jedynie do opisania protokółu zameldowania oraz protokółu oględzin miejsca przestępstwa, lecz wydać zarządzenia natychmiastowego pościgu za przestępcami w kierunku śladów skradzionych koni. Przypominam równocześnie, że w myśl ustawy z dn. 30 czerwca 1919 r. koniokradztwo podpadające pod przepis art. 585 K. K. podlega sądom doraźnym o ile przestępstwo to popełniono w okolicznościach wymienionych w art. 583 i 584 K. K.

Rozkaz z d. 28-IV-20 r. Nr. 52 *** Aż do naznaczenia definitywnego kierownika Komisarjatu Policji Państwowej na rzece Wiśle w Sandomierzu, powierzam kierownictwo tegoż Komisarjatu p. podkomisarzowi Edwardowi Żywanowskiemu.

*** Dyrekcja poczt i telegrafów w Lublinie donosi że z dn. 10 kwietnia b. r. został otwarty urząd pocztowo-telegraficzny w Bodzentynie pow. Kielecki.

*** P. nadkomisarz inspekcyjny III Okręgu P. P. wrócił w dniu 22-IV b. r. z podróży służbowej z Warszawy a w dniu 23-IV wyjeżdża służbowo do Warszawy, Poznania i Torunia.

Komendant: Barwicz.

Okrąg Lubelski:

Rozkaz z d. 19 IV 1920 r. № 20. *** Podaję do wiadomości okólnik Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 14 b. m., za Nr. 1961 prez. w sprawie telegramów zagranicznych. Wskutek reskryptu Ministerstwa Handlu i Przemysłu z 9 kwietnia b. r. L. 7797/20 I. I. zawiadamia się, że Ministerjum Spraw Zagraniczn. pośrednictwa w przesyłce zwykłych telegramów (en clair) zagranicę nie przyjmuje i telegramy takie zwracać będzie odwrotną pocztą. Wyjątek stanowią telegramy do Poselstw i Konsulatów Polskich zagranicą, których treść poufna wymaga wysyłki w formie szyfrowej, te będą oczywiście jak dotychczas przyjmowane i wysyłane na rachunek władzy nadawczej.

Natomiast telegramy zwykłe zagranicę wysyłać należy za pośrednictwem właściwej władzy centralnej w Warszawie, która ekspedjuje je wprost.

Zalecam ścisłe przestrzeganie powyższych wskazówek.

Wojewoda Lubelski: St. Moskalewski.

Rozkaz z d. 21. IV. 1920 № 20. *** Z powodu zbliżającego się okresu robót rolnych, polecam pp. Komendantom zwrócić szczególniejszą uwagę na rozkaz Komendy Głównej Nr. 27 i przestrzegać, aby funkcjonarjusze Policji wydalali się z posterunków tylko w najważniejszych wypadkach.

Stwierdzono, iż często zdarzają się wypadki, że skradzione poza granicami Województwa Lubelskiego konie, skierowywane bywają przez koniokradów do tutejszych powiatów, gdzie ślad ich ginie. Polecam zarządzić ścisły nadzór i pilne sprawdzanie dokumentów.

*** Podinspektor Kom. Okr. Chłudziński Czesław w dniu 18.IV r. b., wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

*** Wobec wynikłej epidemji tyfusu plamistego w aresztach miejskich, jak również wobec wielkiego zapotrzebowania i braku posterunkowych w Kom. m. Lublina, podaje się do wiadomości, że Komenda powyższa nie będzie mogła czas jakiś przyjmować aresztantów w celu dalszego ich eskortowania. Transportowanie zatrzymanych i przesyłanych osób należy dokonywać bezpośrednio z pominięciem Komendy m. Lublina.

Rozkaz z d. 23 IV 1920 r. Nr. 22. *** Janczyk Władysław i Antosik Stanisław posterunkowi pow. Lubelskiego z dn. 15.IV r. b., za przyjęcie łapówki. Kudyba Aleksander i Radomski Zygmunt przodownicy m. Lublina z dn. 6.II r. b., za nadużycie władzy, zostali zwolnieni w drodze dyscyplinarnej.

Wyżsi funkcjonarjusze Policji wyznaczeni na trzeci kurs szkoły dla szarż wyższych w Warszawie (RDKO N. 18. D-IV p. 2), stawią się w Warszawie w szkole policyjnej przy Komendzie Głównej P. P. Ciepła 13, w dniu 1 maja o godzinie 9 rano.

Komendant T. Tomanowski.

Okrąg Łódzki.

Rozkaz z d. 23-IV-20 r. Nr. 19 *** Do Szkoły wyższych funkcjonarjuszy wWarszawie naznaczeni są: 1) Szczepkowski Tadeusz p. o. Komis. Kom. Kol. st. Kalisz, 2) Mańkowski Alfred podkom. Kom. pow. Kolskiego. 3) Rozumski Stefan podkom. Kom. pow. Tureckiego, 4) Stańkowski Fran. podkom. Kom. pow. Piotrkowsk. Fichna Stefan p. o. Kom. m. Łodzi, 5) Szyszkiewicz Jan Aspirant Kompow. Wieluńskiego, 7) Buła Bronisław pomrefer. Kom. Okręgowej P. P., 8) Pacho Aleksander st. przodow. Kom. pow. Piotrkowskiego, 9) Leman Alfred przod. Kom. pow. Łaskiego.

O dniu wyjazdu do Warszawy nastąpi specjalne telefoniczne zawiadomienie.

*** 1) Inspektor Wróblewski Zygmunt, Komendant Okręgowy wyjechali w sprawach służbowych: na wizytację posterunków w powiatach: Brzezińskim i Piotrkowskim oraz Komisarjatu Kolejowego Koluszkowskiego w dniu 20-IV 1920 r.

2) Mackiewicz Antoni, p. o. urzędnika inspekcyjnego Komendy Okręgowej na wizytację posterunków P. P. w powiatach: Brzezińskim, Piotrkowskim oraz Komisarjatu Kolejowego Koluszkowskiego w dniu 20-IV r. b. Powrócili:

1) Inspektor Wróblewski Zygmunt, Komendant Okręgu w dniu 22-IV r. b.

2) Mackiewicz Antoni, p. o. urzędnika Inspekcyjnego Komendy Okręgowej z dnia 22-IV r. b.

Komendant: Wróblewski.

Okręg Białostocki.

Rozkaz z d. 16 IV 1920 r. Nr. 24. *** Podaję do wiadomości i ścisłego wykonania, że każde dochodzenie dyscyplinarne winno w sobie zawierać:

1) dokładne generalja obwinionego,
2) treściwy opis czynu karygodnego,
3) dowody, jak to: protokularne zeznania świadków, wyciągi personalno-służbowe, odpisy odnośnych rozkazów, poleceń, kwitów i t. p.,
4) protokularne zeznanie obwinionego — przy nadmienieniu, czy i w jakim stopniu do winy przyznaje się,
5) zarządzenia tymczasowe, zawieszenie tymczasowe lub pozostawienie obwinionego na wolnej stopie,
6) opinję sporządzającego doniesienie z nadmienieniem okoliczności obciążających lub łagodzących, oraz czy sprawa wymaga wdrożenia przeciwko obwinionemu dochodzenia.
7) załączniki: dokumenty personalne obwinionego i wyciąg z książki kar i pochwał.

Komendant: Jasiewski.

KORESPONDENCJE.

UWAGI.

KRAKÓW.

Z racji polityki angielskiej misji pol. w Krakowie.

We czwartek 15-go b. m. bawiła tu ang. misja, której towarzyszył zast. Gł. Kom. P. P. p. Borzęcki, kom. na Małopolskę Hoszowski i ks. Radziwiłł.

Celem misji było zapoznanie się z tut. urządzeniami, by móc postawić wnioski w kierunku unifikacji P. P. w całej Polsce. Przedewszystkiem zwiedziła misja koszary P. P. umundurowanej i badała tamtejsze stosunki, następnie udała się do Dyr. Policji, dalej do Dep. dla spraw karnych i do jednego z komisarjatów.

Między systemem angielskim, służbą policyjną w b. zaborze rosyjskim, a urządzeniami w Małopolsce stwierdziła misja znaczne różnice.

Przedewszystkiem zwrócił uwagę gen. Macready na ten moment, że między policją umundurowaną, a cywilną niema właściwego, w rozumieniu angielskiem kontaktu, tak że np. komisarze policji cywilnej nie mają tu prawa do wydawania zarządzeń służbie umundurowanej egzekutywnej, w szczególności nie wiedzą o samym rozkładzie służby, godzinach odpoczynku i t. d. a policji umundurowanej używają jako narzędzie ad hoc do aresztowań, rewizji, konwoju i t. d. Wogóle panuje tu między policją umundurowaną a cywilną stosunek luźny. Posterunkowi do niedawna jeszcze żołnierze, podlegają dyscyplinarnie i służbowo swym b. oficerom (obecnie komisarzom) dyrekcje policji zaś, nie mają na te stosunki wpływu. Ilekroć dyr. policji zamierza zarządzić obławę, wzywa t. zw. oddział wojskowy do dostarczenia odpowiedniej celowi liczby posterunkowych jako asystencji; stałe patrole cywilne złożone z agentów cyw. pełniąc tę służbę również z wyznaczonemi przez komendę P. P. ad hoc funkcjonarjuszami umundurowanemi i t. d. W mieście prócz komisarjatów urzędują stale dwie t. zw. Inspekcje cywilne, do których wpływają doniesienia, bądź to od osób interesowanych, bądź wywiadowców, bądź też od posterunkowych. Dotyczy to zgłoszeń o czynach

przestępczych, lub doprowadzeń aresztowanych osób. Pisemne doniesienia wpływają, po za tem przez dziennik podawczy w głównym gmachu policji przy ul. Zacisze. Inspekcje mają swe tymczasowe protokuły podawcze. Depart. III nie ma ani dziennika podawczego, ani registratury; akta z głównego gmachu do Dep. III nosi woźny osobny. Całe urządzenie zatem, choć wszystkich szczegółów tu nie wyczerpaliśmy — wykazuje, że w Małopolsce a właściwie Lwowie i Krakowie istnieją obok siebie dwa organy policji, co gen. Macready wydało się słusznie rzeczą nieracjonalną i co zdaniem jego usunięte być powinno. W tym duchu niewątpliwie wypadną też wnioski, które postawi Ministerstwu Spr. W.

Ponieważ komisja nie mogla dla braku czasu wglądać dokładnie w szczegóły, uważamy za wskazane wyjaśnić jeszcze stan rzeczy.

System policji w Małopolsce, jest wynikiem tendencji wiedeńskich. Rząd austrjacki dbał przedewszystkiem o to, by utrzymać w karbach „swoje ludy“, o których dobrze wiedział, że mają intencje nie bardzo zgodne z wiedeńską ideą — to też odpowiednio do swych celów policję organizował. W miastach zwłaszcza rozróżniał t. zw. „Staatspolizei“ i „Kuminalpolizei“, uważając tę drugą jako rodzaj m a l u m n e c e s s a r i u m, a ponieważ miał do dyspozycji urzędników polaków, którym mimo wszystko nie dowierzał, stworzył policję wojskową, pod komendą niemiecką, jako organ zależny od Min. Obr. Kraj. — jednem słowem wojsko, rekrutujące się i uzupełnione z ż o ł n i e r z y, którzy zasadniczo służyli w policji 3 lata przez t. zw. czas prewencyjny. Obok wojska funkcjonowała policja cywilna. Urządzenia te były jedną z owych osławionych bramek tylnych, które dyplomacja austrjacka stale i zawsze budowała... na wszelki wypadek. Tak było w miastach większych, zaś po powiatach, obok starostw, mających w dziedzinie bezpieczeństwa to samo zadanie, co dyr. policji w miastach — urzędowała żandarmerja, zorganizowana doskonale i działająca dużo nietylko w dziedzinie kryminalistyki ale i w administracji — żandarmerja, o materjale ludzkim naprawdę wyborowym, na kresach wschodnich zwłaszcza (wbrew intencji rządu), patrjotycznym polskim. Piszący te słowa, pracował przez lat 14 w samorządzie powiatowym i miał niejednokrotnie sposobność przekonać się, że przed wojną żandarm nie był dla ludności w powiatach zasadniczo postrachem, a przeciwnie bardzo często doradcą w sprawach dotyczących zawiłej administracji politycznej. Co więcej, jako oficer żandarmerji w listopadzie 1918, bezpośrednio po upadku Austrji, miał, piszący te słowa, kilka wypadków, w których ludność wiejska prosiła o zatrzymanie istniejących posterunków żandarmerji.

D-r K. Szczepański.

(D. c. n.)

GŁOSY PRASY.

Główna komenda policji państwowej, doskonale zdając sobie sprawę ze znaczenia i powagi prasy, jako czynnika kierującego opinją społeczną, pilnie śledzi zarzuty przeciwko policji pomieszczane w pismach. Po ich pojawieniu sie zarządza też natychmiastowe dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, lub też udzielenia za naszem pośrednictwem prasie odpowiednich wyjaśnień, mając nadzieję, że znajdą one właściwe echo zarówno jak i usłyszane zarzuty.

Oczywiście bardzo często zarzuty zamieszczane w pismach nie są ścisłe, czemu się dziwić nie należy. Prasa pragnąca spełnić swój obowiązek, musi notować każdy przejaw życia w państwie. Niepodobna wymagać, aby pracownik danej redakcji wniknął w każdy szczegół sprawy i wszędzie dotarł. Musi on niejednokrotnie poprzestać na wiadomości od osób, zdaniem jego wiarogodnych, aczkolwiek i te mogą być łatwo wprowadzone w błąd.

Ostatnio, pod datą 9 kwietnia r. b. w „Robotniku“ ukazała się wzmianka następującej treści:

GWAŁTY POLICJI.

Poseł tow. Arciszewski wniósł do Min. Spraw Wewn. interpelację w sprawie nadużycia, jakiego dopuścił się tajny ajent 14 komisarjatu pol. Państwowej w Zawierciu wraz z policjantem, Teofilem Cierpakiem, względem wdowy Justyny Majcherskiej. Policjanci groźbą wymusili od Majcherskiej oddanie całego jej majątku 160 rubli złotem i 105 rubli srebrem, a kierownik Komisarjatu wydał jej na tę sumę pokwitowanie, pomimo, że moc obowiązującej ustawy o przymusowym wykupie złota i srebra została z dniem 1 lutego uchylona.

Główna komenda wyjaśnia sprawę w sposób następujący:

Fakt zabrania monet złotych i srebrnych Justynie Majcherskiej rzeczywiście miał miejsce, lecz towarzyszyły mu okoliczności odmienne od podanych przez „Robotnika“: Wywiadowca XIV Komisarjatu policji w Zawierciu, Edward Wodniak, dowiedziawszy się poufnie, że mieszkanka Zawiercia, Justyna Majcherska, posiada znaczną ilość monet złotych i srebrnych, które ma zamiar sprzedać niejakiemu Jakóbowi Muszerowi, udał się wraz z posterunkowym tegoż Komisarjatu Teofilem Cierpiałem, celem zabrania wspomnianych monet od Majcherskiej; ponieważ ta ostatnia oświadczyła, że żadnych pieniędzy w złocie ani srebrze nie posiada, funkcjonarjusze policji zarządzili rewizję, w której wyniku znaleźli w różnych miejscach ukryte pieniądze złote i srebrne, na które to pieniądze Majcherska otrzymała pokwitowanie.

Po otrzymaniu przez Komisarjat policji zawiadomienia o skasowaniu ustawy o przymusowym wykupie złota i srebra, zabrane pieniądze zostały niezwłocznie właścicielce zwrócone.

Dodać należy, że Majcherska nie skarżyła się na niewłaściwe postępowanie policji a tylko napisała przez biuro pośrednictwa pracy o zwrót prośbę, która nadeszła już po zwróceniu jej pieniędzy a następnie oświadczyła w Komisarjacie policji, iż żadnych pretensji do organów policyjnych nie rości.

W tymże „Robotniku“ pod datą 15 b. m. w N-rze 107 ukazał się opis pobicia przez policję z XII komisarjatu dozorcy domu na pl. Saskim, w którym mieści się Komenda Placu, Zakrzewskiego.

Przeprowadzone dochodzenie wyjaśniło, że przodownik Komisarjatu Józef Sopyło znany jest ogólnie, jako człowiek spokojny, że przez cały czas swej służby (pracuje od początku Straży Obywatelskiej) nie miał nigdy żadnego zatargu, że z najdrażliwszych kwestji wywiązuje się z taktem i równowagą; zaś dozorca domowy Zakrzewski w wysokim stopniu stale lekceważy wszelkie przepisy policyjne, nie spełnia swoich obowiązków, skutkiem czego dwukrotnie już był karany aresztem przy Komisarjacie, ignoruje wydane mu polecenia, zachowuje się stale wyzywająco i arogancko, że zachowaniem swoim wpływa demoralizująco na innych dozorców, że w danym wypadku, o jakimkolwiekbądź biciu nie może być mowy, gdyż Zakrzewski niechcąc wejść do aresztu i używając przy tem słów obelżywych, został siłą wepchnięty, skutkiem, czego potknął się i okaleczył, że zeznanie Zakrzewskiego nie jest zgodne z prawdą, powinno być traktowane jako przypuszczalna zemsta za stałe nawoływanie go do pracy. Następstwem zajścia było wystąpienie do Komendy Miasta o zwolnienie, ewentualnie o przeniesienie Zakrzewskiego, jako nienadającego się do służby ze względu na jego bezczynność, arogancję i stałe zatargi z funkcjonarjuszami Policji, spowodowane ciągłym lekceważeniem przepisów policyjnych, zarówno jak i osobiście wydawanych mu poleceń.

* * *

Pod tytułem „Nietakt“ czytamy w wileńskiej „Gaz. Wspólnej“

„Z kilku stron zwrócono nam uwagę na dziwne zachowanie się w czasie uroczystości na pl. Łukiskim dnia 19 b. m. — naczelnika policji Pawłowicza. Oto, gdy pojazd wiozący Naczelnika Państwa zbliżał się ku placowi Łukiskiemu a publiczność wileńska, zalegająca ulice, pragnąc bliżej przypatrzeć się Ukochanemu Wodzowi, nieco stłoczyła się na ulicach, p. Pawłowicz z wyjętą szablą uspakajał groźnie rozentuzjazmowanych Wilnian. Fakt ten zwrócił uwagę wszystkich obecnych jako przykre świadectwo, że niektorzy przedstawiciele władzy nie mogą obejść się bez reminiscenji carsko-pruskich. Fakt ten był boleśniejszy, że, jak stwierdziliśmy, w ciągu całej uroczystości zachowanie się niższych funkcjonarjuszy policji było wzorowe, zaś sprawność jej nienaganna. Sądzimy że odpowiednie czynniki winny zwrócić p. Pawłowiczowi uwagę, iż jego „gorliwość“ nie powinna przekraczać dozwolonych w Europie granic taktu i umiarkowanej powagi.“

W tej samej sprawie otrzymujemy ze sfer urzędowych nast. wyjaśnienie:

„Gdy powóz wiozący Naczelnika Państwa zbliżał się ku placowi Łakiskiemu, publiczność pragnąc przypatrzeć się Naczelnikowi zaczęła tłoczyć się ku pojazdowi. Wówczas jeden z pełniących straż policjantów zagrodził tłumowi drogę karabinem, zapominając że karabin jest nabity. Podczas szamotania padł strzał, który usłyszał stojący na placu kom. Pawłowicz i z wyjętą szablą pośpieszył na miejsce wypadku. Nieostrożnego policjanta kazał rozbroić i aresztować.“

* * *

Gazeta Poranna w № 108 z dn. 23 b. m. p. t. „P o m i n i ę c i“ pomieszcza wzmiankę następującej treści:

W związku z nowem umundurowaniem policji, komisarze, podkomisarze i aspiranci otrzymali po 1,500 mk. na kupno naszywek, orzełka, paska na czapkę, gwiazdki i t. p. Fukcjonarjusze niższych szarż, którym również polecono zmienić umundurowanie nic nie otrzymali. Dlaczego? Czy z tej racji, że pobierają mniejsze pensje?

Otóż wyjaśniamy, że niżsi funkcjonarjusze policji otrzymują w naturze wszystkie akcesorja zmienionego umundurowania.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Kurjer Płocki w № 629 z dn. 22/IV, zamieszcza następujące:

OGŁOSZENIE

Panu Komendantowi Policji Państwowej, Zygmuntowi Tołpyho, panu Kierownikowi Urzędu Śledczego Komisarzowi Sztabholcowi za ich energiczne i celowe zarządzenia, starszemu przodownikowi Koteckiemu, a zwłaszcza posterunkowym: Feliksowi Trzcińskiemu, Józefowi Sokołowskiemu, Wacławowi Paszkiewiczowi, Wincentemu Kozicińskiemu, i Dziarnowskiemu, którzy w dniu 14 b. m. swą gorliwą i umiejętną działalnością przyczynili się do wykrycia i ujęcia zbrodniczej szajki bandytów, jaka grasowała w naszym i sąsiednich powiatach, niniejszym udzielam publicznej pochwały i dziękuję za sumienną i gorliwą służbę.

Przy tej sposobności nie mogę przemilczeć o prawdziwie obywatelskim i pełnym poświęcenia współdziałaniu w tej akcji ze strony Burmistrza miasta Wyszogrodu p. Stanisława Rychtera, co również podaję do publicznej, wiadomości.

Płock, 17 kwietnia 1920 roku.

Starosta (—) M o r a w s k i.

Redakcja Gazety Pol. Państw. ze swojej strony nazwiska wszystkich wymienionych przez pana starostę Morawskiego policjantów ku ich czci zapisuje na

Złotej tablicy zasługi.

* * *

Z dniem 10 grudnia 1919 roku t. j. z dniem objęcia kierownictwa nad Policją Państwową, powiatu Sokólskiego, przez Komendanta Wójtowicza Włodzimierza, zapanował w tutejszym powiecie spokój, ład i porządek, dzięki jego niestrudzonej energji i poświęceniu sprawie ojczystej, i dobru publicznemu. Powiat Sokólski przedtem słynął z koniokradztwa i wszelkiego rodzaju szalbierstw. Dzięki obecnemu Komendantowi zostało to w znacznej mierze wyplenione.

Zdrowotność powiatowego miasta Sokółki, wskutek przerażających brudów, pozostawiała bardzo wiele do życzenia, lecz i na tym polu Komendant zdziałał wiele, przyczyniając się swemi zarządzeniami do zwalczania chorób zakaźnych. Stosunki w służbie zewnętrznej i wewnętrznej Policji Państwowej powiatu Sokólskiego, dzięki temuż Komendantowi, w wysokim stopniu uległy zmianom na lepsze, gdyż Komendant jako wytrawny zwierzchnik umiał sobie zjednać ludzi do pracy dla dobra ogólnego.

Komendant Wójtowicz zajął się również podniesieniem poziomu umysłowego swych podwładnych; założył im bibljotekę, stanowiącą własność powiatowej Komendy Policji państwowej, przeznaczając na ten cel drobne oszczędności, zaś celem polepszenia warunków bytu, urządzono przy każdym posterunku policji kuchnie wspólne, dzięki którym funkcjonarjusze policyjni mają tanie i smaczne pożywienie, co w dużym stopniu, zmniejszając codzienną troskę, przyczynia się do gorliwego i sumiennego wykonywania obowiązków służbowych przez policję.

W pracy towarzyszy komendantowi powiatowemu, kierownik tut. ekspozytury śledczej, starszy przodownik p. Alluchna Piotr.

Niestrudzoną praca dopiął, że dziś prawie nie zdarza się przestępstwo, któregoby wywiadowcy nie wykryli. Dość nadmienić, że w ostatnich 2 miesiącach. wywiadowcy pod kierownictwem p. Alluchny, wykryli i przyłapali 16 koniokradów z 28 końmi, 3 tajne gorzelnie i sprawców wielu kradzieży.

Komendant Wójtowicz i kierownik ekspozytury śledczej p. Alluchna, wzięli się na prawdę serdecznie do pracy—i z radością twierdzić można, że Policja tutejsza zyskuje coraz to więcej na szacunku i zaufaniu.

Radny m. Sokółki L e j b K a c e n e l e n b o g e n.

Działalność policji.

Kraków.

Policja krakowska, po dłuższych poszukiwaniach, ujęła dn. 26 b. m. 11 bandytów, którzy w ostatnich czasach dokonali całego szeregu napadów rabunkowych w Krakowie i powiatach sąsiednich, nie wyłączając Zawiercia i Zagłębia w b. Kongresówce. Jak się okazało, są to przeważnie dezerterzy z b. armji austrjackiej, a także polskiej. Śledztwo ujawniło dotąd spółudział ujętych bandytów w 12 napadach rabunkowych, przyczem zamordowany został, w okolicach Sławkowa, żandarm polski.

Wszyscy bandyci staną przed sądem doraźnym.

Ofiary obowiązku.

W nocy z dnia 23 na 24 b. m. nieznani sprawcy usiłowali skraść konia policyjnego z 26 komisarjatu. Posterunkowy Ludwik Hronik, zauważywszy złodziei spłoszył ich strzałami z karabinu. Złoczyńcy powtórnie usiłowali się dostać do stajni i gdy posterunkowy Hronik posłyszawszy dochodzące go szmery skierował się w ich kierunku, jeden ze złoczyńców ugodził go cegłą w czoło tak silnie, że lekarz okręgowy stwierdził nadpęknięcie czaszki.

KRONIKA.

Dar Narodowy dla J. Piłsudskiego.

3-go maja o 3-ej p. p. w Filharmonji Koncert Symfoniczny na rzecz Daru Narodowego z inicjatywy sekcji kulturalno odczytowej R. J. P. Program: przemówienie p. Mieczysława Lisowskiego, „Repsodja Litewska" Karłowicza, „Improwizacja Konrada" wyp. p. Brydziński, „Symfonja heroiczna" Beethovena.

Bilety u Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 11).

* * *

Z SEKCJI BEZPIECZEŃSTWA M. S. W.

Dnia 24 kwietnia b. r. odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem Szefa Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy p. St. Urbanowicza konferencja złożona z przedstawicieli Komendy Głównej Policji Państwowej, Wydziału Policji M. S. Wewn., Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Skarbu i Naczelnego Dowództwa W. P. w sprawie rozpatrzenia projektu rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie rozciągnięcia organizacji Policji Państwowej na dalszych 7 powiatów Wschodniej Małopolski, do których należą: Zbaraż, Tarnopol, Trembowla, Czortków, Husiatyn i Borszczów. Wobec przejścia pomienionych powiatów z terenu etapowego i operacyjnego do Dowództwa Okręgu Generalnego Lwowskiego oraz wobec mającego nastąpić z dniem 1 czerwca b. r. wycofania z nich żandarmerji Polowej, Komenda Policji Państwowej na Małopolskę przystąpi niezwłocznie na zasadzie rzeczonego wyżej rozporządzenia, do odpowiedniej pracy organizacyjnej. W ten sposób organizacja Policji P. obejmie całą b. Galicję aż po Zbrucz i granicę Bukowiny.

W tym samym dniu i pod tem samem przewodnictwem odbyła się konferencja w sprawie organizacji oddziałów Policji Państwowej, pełniących służbę na kolejach w Małopolsce na wzór takichże oddziałów zorganizowanych w Kongresówce na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych dnia 30 grudnia 1919. (Dz. Ust. Rp. P. № 6.) Ze względu na stwierdzoną przez miarodajne władze konieczność rychłego zabezpieczenia majątku i objektów Kolejowych w Małopolsce przed zdarzającymi się coraz częściej uszkodzeniami i kradzieżą, utworzenie Policji Kolejowej w ramach Policji Państwowej na Małopolskę jest nieodzownem. Odnośne prace przygotowawcze w tym kierunku już rozpoczęto.

* * *

ROZRUCHY W POZNANIU.

Pisma warszawskie z dnia 27 b. m. donosiły o krwawych rozruchach w Poznaniu. Wynikły one 26 b. m. na tle żądań poprawy bytu ze strony pracowników kolejowych. Doszło do wymiany strzałów. Padły ofiary.

Spokój przywrócono szybko i ogłoszono stan oblężenia.

Pragnąc otrzymać wyjaśnienie jaknajściślejsze, zwróciliśmy się telefonicznie do komendanta policji w Poznaniu p. Rzepeckiego, od którego otrzymaliśmy następujący telefonogram:

Wczoraj robotnicy kolejowi wysłali deputację do p. Ministra o podniesienie zarobku. Zebrało się na podwórku zamkowym około 700 ludzi, którzy rozeszli się dopiero w południe o g. 12. Postanowiono nagłą konferencję o g. 1-ej w poł. O g. 2-ej po poł. przyszedł pochód pod zamek i chciał wtargnąć na podwórze zamkowe. Policja cztery razy napierała cofając się ku zamkowi. Policja pozwoliła na wysłanie czterech delegatów do p. Ministra. Mimo to manifestanci nacierali ciągle na policję i zaczęli do niej strzelać z brauningów.

Policja strzeliła z karabinów w górę, na postrach, dwa razy, ale skoro czuła zagrożone swe życie, dała kilkanaście strzałów do atakujących manifestantów, którzy mieli brauningi, noże, a także kamienie. Poległo 2 ludzi na prawem skrzydle kordonu, 9 było rannych. Ciała zabitych złożono w bramie Tow. Kredytowego Ziemskiego. Policja cofnęła się na podwórzec zamkowy. Manifestanci wzięli jednego trupa zabitego i obnosili w pochodzie po mieście Na pl. Wolności w gmachu Prezydjum Policji wybito na parterze około 40 szyb, ale manifestanci do gmachu wtargnąć nie zdołali. Następnie policja poprosiła wojsko do pomocy. która wkrótce z policją tłumy usunęło. Później ogłoszono stan wyjątkowy, gdy nieliczne oddziały wojskowe zaczęły chodzić po mieście. Do rozruchów już nie doszło. Przedtem wypuścili demonstranci z więzienia wojskowego około 300 aresztantów. Ci wtargnęli do 2 obwodów policyjnych. zrabowali pieniądze i wogóle zrobili zamięszanie. Obecnie w mieście spokój, miał odbyć się wiec, ale wojsko do niego nie dopuściło. Tutaj jest dużo wojska, spodziewać się należy, że będzie spokój, ludność wróciła do równowagi.

Śledztwo ze strony władz wdrożone.

OFIARY.

St. przod. P. P. okr. Warszawskiego pan Łączyński, złożył w redakcji naszej na flotę polską mk. 20.

Z TYGODNIA.

POLSKA.

□ Wojska polskie, pod osobistą wodzą Naczelnika Państwa, rozbiwszy front bolszewicki na Wołyniu i Podolu, zajęły dn. 26 kwietnia o 8-ej rano Żytomierz. W ręce wojsk naszych wpadła znaczna zdobycz, zarówno w jeńcach jak materjałach wojennych. W niepowstrzymanym rozpędzie maszeruje armja polska, zawsze pod wodzą Naczelnika Państwa, na Kijów. Wojska czerwone cofają się w dzikim nieładzie.

W dalszym ciągu zwycięskiego pochodu, zajęły wojska nasze Berdyczów, Koziatyn, Chmielnik i Bar. Zdobycz wojenna wzrasta z dniem każdym. Ludność przyjmuje wojska nasze z entuzjazmem, jako zbawców z niewoli bolszewickiej. Dotychczas zdobyto 2000 wagonów, 160 lokomotyw i jeden czołg, oraz wiele innego materjału wojennego.

□ Naczelnik Państwa wydał odezwę do wszystkich mieszkańców Ukrainy, obwieszczając, że wojska polskie zajmą tylko prowizorycznie Ukrainę, a po ustąpieniu bolszewików wycofają się. Odezwa uznaje atamana Petlurę przedstawicielem władzy na Ukrainie, i wzywa naród ukraiński do jedności działań z armją polską.

W sposób podobny wystosował do Ukraińców odezwę mianowany przez Józefa Piłsudskiego atamanem ukraińskim Semen Petlura, obwieszczając braterstwo broni wojsk ukraińskich z polskiemi.

W tym samym sensie wypowiedziały się polskie ministerjum spraw wewnętrznych i Misja ukraińskiej republiki w Warszawie.

□ Gazety zapowiadają, że w gabinecie zanosi się na przesilenie, które dotknąć ma teki: zagraniczną, skarbu, handlu i przemysłu, sprawiedliwości, pracy i robót publicznych.

□ Na wszystkich terenach plebiscytowych dopuszczają się Niemcy dalszych nadużyć, zwłaszcza na Warmji i Mazurach. W Olsztynie był znów pogrom polaków, dokonany z udziałem Hejmatszucu. Śledztwa, jakie się toczą w tych sprawach z udziałem komisji międzynarodowej, nie doprowadziły dotąd do pożądanych rezultatów.

□ Wiece Górnośląskie, w których brały udział wielotysięczne tłumy zażądały m. i.: zasadniczej zmiany włady na G. Śląsku; mianowicie usunięcia Grenczszuców, Hajmatszuców i Bürgerwehrów, wolności zebrań, prawidłowego spisu ludności, zniesienia tajnej policji niemieckiej, języka polskiego w urzędzie i szkole jako obowiązującego, zamknięcia granicy od Niemiec — i t. d. Demonstracje były tak imponujące liczbą i treścią żądań, że przekonały nawet niemców.

□ Cynicznej odpowiedzi udzieliły zarządy gmin na Warmji i Mazurach na żądanie udzielania dzieciom nauki w języku polskim, mianowicie, że nauczyciele tego języka mają być niemcami i posiadać dyplomy szkół niemieckich.

□ Na zjeździe techników polskich z Pomorza, w którym uczestniczą technicy z całej Polski w liczbie kilkuset, zebrano składkę na pamiątkową tablicę dla Domu Kopernika, a nadto postanowiono dom ten zakupić na własność państwa i założyć w nim Muzeum Narodowe.

□ Delegacja polska wyjeżdża niebawem z Warszawy do Paryża na międzynarodową konferencję parlamentarną w sprawach handlowych i przemysłowych. W skład Del. wchodzą: posłowie Brun i Radziszewski, oraz przedstawiciele większych instytucji przemysłowych, handlowych i finansowych.

□ Zjazd Ligi Żeglugi Polskiej, jaki się odbył w Warszawie, postawił nast. rezolucje: regulację Wisły Pomorskiej i zorganizowanie zarządu spraw morskich w Polsce.

□ Pomimo święta robotniczego 1 Maja, ruch kolejowy zostanie w dniu tym utrzymany w całej pełni.

□ Minister aprowizacji Śliwiński twierdzi, że w roku przyszłym norma chleba będzie zwiększona.

ZAGRANICA.

═ Wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu wersalskiego, podpisanego przez Niemcy, oświadczył nowy minister pruski, D-r Koester, że: „Nie przestaniemy nigdy uważać Gdańska i jego obywateli za część narodu niemieckiego i za członków jego państwa".

═ Rada Najwyższa w San Remo zajmowała się kwestją Adrjatyku, dalszego rozbrojenia Niemiec, sprawą wolnego miasta Rjeki, autonomją Dalmacji, określeniem północno-wschodnich granic Włoch, oraz autonomją Palestyny jako państwa żydowskiego. Obrady w San Remo zakończyły się 26 b. m.

═ B. prezes ministrów francuski Caillaux oskarżony o zdradę stanu i utrzymywanie stosunków z nieprzyjacielem podczas wojny, został przez najwyższy trybunał, złożony z członków senatu, uniewinniony co do pierwszego zarzutu, a co do drugiego skazany na 3 lata więzienia, 5 lat dozoru policyjnego, 10 lat pozbawienia praw politycznych i koszta procesu w sumie 52000 franków.

Ponieważ wliczono skazanemu czas więzienia śledczego, przeto pozostanie Caillaux w więzieniu tylko około 2 miesięcy.

═ Przedstawiciel rządu sowietów w Kopenhadze, Krasin, przyznał wobec komisji międzysojuszniczej, że Rosja nie posiada w obecnej chwili ani surowców ani zboża ani drzewa na eksport.

═ Zwycięztwo wojsk japońskich nad bolszewikami niedaleko granic mandżursko-chińskich stwierdzają wiadomości do pism wiedeńskich.

═ Strajki w Jugosławji trwają nadal. W Lublanie przyszło do starć pomiędzy policją a strajkującymi.

═ Sowiety zaproponowały Rumunji rokowania pokojowe bez udziału Polski.

═ Jak słychać, rząd bolszewicki wyasygnował 10 miljonów rubli na propagandę w Europie środkowej.

═ Francja domaga się od Niemiec 90 miljardów fr. odszkodowania.

═ Ententa otrzymała dotąd od Niemiec 4978 lokomotyw i 147216 wagonów.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

Miodownik Jankiel-Bonifrater. 8 —3
Wajcman Chaim Szlama, Waliców 12 —3
Schreder Władysława, Freta 40 —3
Durkowski Wincenty, St.-Miasto 27 —3
Milakowska Janina, Krochmal. 75 —3
Smosarska Zofja, Elektoralna 11 —3
Suzdorf Elżbieta, Sejmowa 12 —3
Korngold Felicja, Wielka 54 —3
Alpert Abram-Szoel, Franciszk. 33 —3
Fiszel Mojżesz i Ewa, Ś-to-Jerska 28 —3
Wiśniewska Anna, Nowogrodzka 28 —3
Kulikowski Wacław, Piękna 31 —3
Woliński Mateusz, Leszno 112 —3
Piotrowska Władysława, Krochmal. 31 —3
Cukierman Ryfka, Krochmal. 33 —3
Dykiert Boruch, Nowolipki 61 —3
Pater Genowefa, Kr.-Przedm. 65 —3
Bromberg Chaim Mordka, Twarda 15 —3
Milczarek Jan, Młynarska 10 —3
Mucha Tauba, Królewska 29-a —3
Gubarman Berek, Żelazna 87 —3
Buliński Walenty, Niecała 9 —3
Trzmiel Jan, Krochmalna 33 —3
Lothrynger Benjamin, Elektoral. 13 —3
Gutsztadt Moszek, Freta 30 —3
Kowalski Aleksander, Główna 12 —3
Rzetelna Minke, Bonifrater. 8 —3
Muchowska Józefa, Kościelna 97 —3
Apel Joel, Nowolipki 33 —3
Więckowski Kacper, Nowolipie 69 —3
Kryszek Izaak, Sienna 45 —3
Silberberg Ajzyk, pl. Grzyb. 14 —3
Kosicki Jan, Złota 4 —3
Frymer Frajda, Krochmal. 6 —3
Trippner Edmund, Marszałkowska 53 —3
Pankonier Eugenjusz, Bednarska 26 —3
Wilczyńska Ludwika, Targowa 22 —3
Blumberg Pejsach, Młynarska 12 —3
Kizelsztein Chana, Zakroczymska 15 —3
Zylbenberg Abram Chaim, Nalewki 21 —3
Tadzik Antoni, Ogrodowa 46 —3
Bałagulski Józef, Furmańska 7 —3
Ekiert Anastazja, Niecała 4 —3
Książek Józefa, gm. Wawer p. Warsz. —3
Kowalewska Anna, Śliska 51 —3
Buterwasser Mordka Grzybow. 23 —3
Borkowska Bronisława Kroch. 16-18 —3
Klopfert Szprint, Wspólna 3 —3
Liberman Abram, Francisz. 10 —3
Kępski Stanisław, Grochowska 14 —3
Czarkowska Anna, Sprzeczna 1 —3
Goldsztejn Moszek, Sprzeczna 6 —3
Szlewc Boruch, Kępna 15 —3
Janczewska Józefa, Wołowa 26 —3
Zawiski Marjan, Radzymińska 76 —3
Jakóbkiewicz Czesław, Targowa 2 —3
Jabkiewicz Julja Targowa 2 —3
Sender Izrael, Folwarczna 8 —3
Bojarski Wacław, Łomżyńska 13 —3
Kotkowska Walerja, Brzeska 7 —3
Ceber Abram, Ząbkowska 12 —3
Chrzan Antoni, Brzeska 15-17 —3
Suslik Aleksandra, Moskiewska 36 —3
Laskus Władysław, Kawenczyńska 65 —3
Frejer Emma Natalja, Gocławska 10 —3
Kanclen Józef, Targowa 15 —3
Słowacka Stefania, Łochowska 70 —3
Krawczyk Franciszka, Mińska 9 —3
Małkow Bronisława, Targowa 11 —3
Dworakowski Jan, Juljanowka 9 —3
Jonczyk Jan, Obożna 32-34 —2
Duszyński Wacław, Poniatowska 19 —2
Goldfajn Sander, Elektoralna 30 —2
Bielska Anna, Świętojańska 23 —2
Wałksztejn Dawid, Dworska 22 —2
Szor Małka, Nalewki 40 —2
Kopeć Maciej, Tarczyńska 20 —2
Łaska Władysława, Chmielna 47 —2
Geibtrunk Ryfka, Franciszkańska 27 —2
Grycendler Ludwika, Krochmalna 33 —2
Zaniewska Stanisława, Młynarska 9 —2
Goldman Symcha, Krochmalna 10 —2
Kopyto Łaja, Graniczna 7 —2
Kicińska Anna, Długa 25 —2
Federowicz Jan, Pawia 13 —2
Chowańczak Arpad, Krak. Przed. 17 —2
Dziewiecka Basia, Sapieżyńska 6 —2
Słowikowski Jan, Piękna 43 —2
Piliszek Jan, Tamka 26 —2
Linde Hersz, Nalewki 37 —2
Szac Joel, Krochmalna 17 —2
Szparadowska Zofja, Leszno 23 —2
Muchowska Marja, Kościelna 97 —2
Rydecki Józef, Nowolipie 58 —2
Ryszfeld Ryfka, Nalewki 36 —2
Glazer Luba, Ogrodowa 26-a —2
Liberman Lejzor, Bugaj 13 —2
Seidenschnir Icek, Ogrodowa 40 —2
Wasilewska Marja, Waliców 53 —2
Orliński Stanisław, Ślepa 8 —2
Mugerman Icek Abram, Gęsia 57 —2
Kazimierz Kwaśniewski, Dzika 76 —2
Knapajs Zelig, Wołyńska 8 —2
Grynberg Mojżesz, Miła 44 —2
Fast Abram-Menasz, Miła 42 —2
Sapir Estera, Miła 61 —2
Pawlak Piotr, Pawia 88 —2
Kamińska Weronika, Gęsia 77 —2
Nowicka Szyfra, Smocza 28 —2
Erlichsohn Josek, Pawia 24 —2
Blajman Chana, Gęsia 55 —2
Leoner Rajzla, Wołyńska 9 —2
Besztimt Dyna, Ostrowska 7 —2
Ginsburg Bajla-Sima, Stawki 16 —2
Oerbach Szmul-Nuta N.-Karmelic. 4 —2
Szulheiner Kaufman, Wołyńska 27 —2
Sztern Ruchla, Pawia 64 —2
Klugman Naftal Józef, Pawia 24 —2
Zawoda Konstanty Władys. Gęsia 30 —2
Rosuszka Marjanna, Kawenczyńska 51 —2
Laska Antoni, Kawenczyńska 43 —2
Rachnicka Stefanja, Brzeska 11 —2
Dolecka Janina, Ząbkowska 8 —2
Raj Bajla, Targowa 11 —2
Stańczyk Stefan, Łochowska 31 —2
Ołdak Franciszek, Łochowska 51 —2
Rosochacki Icek Szlama, Brzeska 17 —2
Caban Antoni, Kawenczyńska 31 —2
Zaniski Marcin, Radzymińska 76 —2
Perkun Izrael, Targowa 2 —2
Rękawek Stanisław, Grochowska 17 —2
Erikies Rozalja, Sprzeczna 5 —2
Starowiejska Szajndla, Brzeska 5 —2
Herszhakier Judel, Ząbkowska 30 —2
Szajnsztejn Ruchla-Łaja, Ząbkow. 30 —2
Fajgebum Fajga, Moskiewska 46 —2
Rudziński Jan, Targówek Juljanówka 12 —2
Trzyśnic Eugenja, Terespolska 16 —2
Szmurkiewicz Judka, Folwarczna 8 —2
Szpecht Lejzor, Brzeska 5 —2
Mesing Chaim, Targowa 18-20 —2
Jancewicz Stanisława, Zórawia 2 —2
Szachowicz Franciszka, Wspólna 24 —2
Zert Helena, Krucza 31 —2
Michalak Marjanna, Krucza 20 —2
Starczyński Julian, Krucza 7 —2
Kon Amelja, Wspólna 3 —2
Lichtfeld Fraindla, Hoża 13 —2
Gorczyński Witold, Hoża 21 —2
Zylbersztejn Ruchla Łaja, Błońska 9 —2
Smarodynia Frajda, Miła 46 —2
Trenkner Marja, Waliców 17 —2
Krawczyk Antoni i Lucyna, Rybaki 12 —2
Rajzlit Kojfman, Leszno 99 —2
Minkiewicz Juljan, Grochów II Nr. 13 —2
Manczyk Chaja, Moniuszki 1 —2
Jontef Aron Dawid, Krochmalna 6 —2
Neuman Zelik, Krochmalna 6 —2
Magazynier Etta, Niska 12 —2
Wasilewski Józef, Chłodna 12 —2
Karpiński Teofil, Pańska 68 —2
Gibner Icek, Ciepła 28 —2
Djakonow Eugenja, Tłuszcz pt. Radzymiński —2
Wiśniewska Frymet Łaja Miła 61 —2
Bełchatowska Szaja, Miła 43 —2
Goldman Berek, Miła 64 —2
Najmark Mordka, Dzika 37 —2
Żarnowska Rojzia, Miła 40 —2
Wilczyńska Ludwika, Targowa 22 —2
Bronic Chaja Cyrla Nowiniarska 11-13 —2
Szon Herman, Żelazna 84 —2
Szon Chaja, Żelazna 84 —2
Kurap Małgorzata, Zakroczymska 5 —2
Liberman Sura, Bonifraterska 6 —2
Pasińska Marjanna, Krochmalna 57 —2
Sterling Leokadja, Wilcza 29-a —2
Jakowiak Chaja Golda —1
Rozenwein Izrael —1
Rokicka Anna, Solec 20, —1
Szymanik Franc., Żórawia 18 —1
Polkowska Marja —1
Zerkowski Wiktor —1
Feinmesser Zygmunt —1
Jabłoński Zygmunt —1
Szymański Antoni —1
Zieliński Wincenty, Szara 4 —1
Marchel Edward, Pl. 3 Krzyż. 10 —1
Warszawski Antoni, Łomża —1
Kordas Jan, Wspólna 79 —1
Dębińska Marja —1
Kelter Bernard, Marszałk. 29 —1
Olszer Pinkus, Nowolipki 19 —1
Oberman Frajda, Franciszk. 3 —1
Libsohn vel Herman Hersz, Piękna 60 —1
Dambrot Hirsz, Pawia 84 —1
Wachter Bajla, Pl. Krasińsk. 2 —1
Klimaszewska Stan., Daliłowicz. 8 —1
Cukiert Froim-Fiszel, Freta 18 —1
Goldfarb Jankiel, Krochmal. 33 —1
Kowalski Józef, Sielecka 50 —1
Kowalska Bronisława, Sielecka 50 —1
Cichocki Piotr, Pruszków —1
Kupfersztein Noech, Śliska 43 —1
Langaj Cypora, Franciszkańska 5 —1
Brysz Jakób, Ogrodowa 26a —1
Kirszensztejn Jankiel, Ogrodowa 50 —1
Boraks Adam, Krochmalna 47 —1
Blisko Lejbuś i Chaja, Sapieżyńska 7 —1
Zaciera Eljasz, Kępna 15 —1
Nachtsztern Chaja-Brandla, Mosk. 44 —1
Jakowiak Chaja Golda, —1
Rozenwein Izrael, —1
Rokicka Anna, Solec 20 —1
Szymanik Franc., Żórawia 28 —1
Polkowska Marja, —1
Żerkowski Wiktor Jan, —1
Feinmesser Zygmunt, —1
Jabłoński Zygmunt, —1
Szymański Antoni, —1
Zieliński Wincenty, Szara 4 —1
Marchel Edward Wincenty, pl. 3 Krz. 10 —1
Warszawski Mikołaj, Łomża —1
Szac Ryfka, Krochmal. 6 —1
Król Szczepan, Czerniakowska 66 —1
Weksler Sara, Grzybowska 20 —1
Bibelkraut Józef, Krochmalna 47 —1
Zysman Lewek, Elektoralna 20 —1
Licht Abram, Grzybowska 8 —1
Wajsenblum Moszek, Błonie —1
Osowska Apolonja, Piękna 45 —1
Grincwajg Abram, Pańska 49 —1
Litwak Szmul Mendel, Złota 57 —1
Korn, Sienna 40 —1
Szczutkowska Marta, Złota 56-a —1
Apsteiner Jankiel Szyja, Pańska 28 —1
Kwarciński Stefan, Wielka 65 —1
Śpiewak Majer, Śliska 58 —1
Lewin Mojżesz, Pańska 19 —1
Ostrowska Rozalja, Sienna 38 —1
Zajączkowska Paulina, Chmielna 78 —1
Twornicki Michał Miecz., Sosnowa 11 —1
Szternberg Lejzor, Złota 49 —1
Sałata Rubin, Marjańska 11 —1
Dublicki Ryszard, Złota 30 —1
Gozdzicka Marja, Złota 59-a —1
Posner Eljasz Markus, Złota 45 —1
Prywes Abram Menoch, Pańska 51 —1
Brauman Hena, Pańska 44 —1
Bury Jan, Złota 54 —1
Marczewska Helena, Złota 52 —1
Buchwald Eljasz, Pańska 14 —1
Rajzman Małka, Królewska 51 —1
Rajzman Gdala, Królewska 51 —1
Horowicz Chaja Łaja, Twarda 15 —1
Gutnajer Jojne, Sienna 22 —1
Rejfeld Ewa, Chmielna 47-a —1
Różańska Felicja, Pańska 13-a —1
Morel Andrzej, Złota 26 —1
Wulfman Symcha, Twarda 15 —1
Gortat Zofja Balbina, Twarda 27 —1
Libhaber Szlama, Marjańska 7 —1
Grabar Chaim Hersz, Pańska 5 —1
Horoszko Marja, Zielna 7 —1
Hausman Sura, Bagno 3 —1
Janowska Antonina, Śliska 52 —1
Mehr Zysman, Pańska 28 —1
Cenderowicz Symcha, Sosnowa 14 —1
Biamek Paulina, Pańska 48 —1
Lipiński Konstanty, Złota 25 —1
Zyms Jerzy, Sienna 29 —1
Chełmicki Ryszard, Złota 59-a —1
Fiokarska Ides, Śliska 48 —1
Weinsztok Mordka Ber, Śliska 48 —1
Witomska Aurelja, Śliska 30 —1
Weinthal Benjamin, Zielna 29 —1
Dorobiecki Szmul, Twarda 24 —1
Pinknowski Uszer, Komitetowa 4 —1
Eskierysińska Anna Śliska 14 —1
Bożym Aleksander, Pańska 10 —1
Klichowski Jakób, Chmielna 58 —1
Fingrot Ichok, Pańska 5 —1
Omięcka Marja, Chmielna 49 —1
Lewkowicz Małka, Marjańska 7 —1
Tendecka Stanisława, Marszał. 115 —1
Dzikowski Stanisław Rozbrat 8. —1
Jabłoński Ignacy Wspólna 66 —1

ZAGUBIONE:

Zaginął paszport rodzin.: Iolla, Szula-Jankla i Hersza Filców, Grzybowska 57 —3

Zgubione zostało przez Tadro Janusza pozwolenie na broń, wyd. przez starostę pow. brzeskiego. Znalazcę proszę o nadesłanie do kancelarji policj. pow. brzeskiego. —3

Ostrzeżenie. Kwit wyd. przez Maksa Feinsteina na imię Ignacego Politura na mk. 5000 z pozostałością mk. 3000 przez ostatniego nie scedowany dla osoby trzeciej nie ważny. —2

Zgubiłem lub skradziono mi paszport na imię Paula Alfreda Holzschuher wystaw. dn. 25-VIII 1915 r. Nr. 409606 przez byłe władze okupacyjne niemieckie w Łodzi. Zwrócić Junkierska 12 u p. Janowskiej. —2

Skradziono w cukierni Loursa Józefowi Steckiemu portfel z pieniędzmi oraz bilety: na broń i polowanie, Tow. Zach. Sztuk. Piek. Nr. 311 i inne wraz z paszportem okupacyjnym. —2

Zgubiono tymczasowy dowód z XII kom. na imię Gürtler Władysławy zamieszkałej przy ul. Wierzbowej 6 w Hotelu Angielskim. —2

Dnia 16-4 1920 roku przy ul. Długiej Nr. 57, z mieszkania Wesołowskiego Jana skradziono kosz z bielizną, w którym znajdowały się dokumenty osobiste m. in. wojskowe i urzędnicze. Ogłoszeniem niniejszem unieważnia się wyżej wymienione dokumenty. —2

Zagubione zostały karty pobytu wyd. przez Komisarjat Rządu: Piotrowskiej Julji Nr. 120 i Gubaninowej Aleksandrze Nr. 60. —2

Zaginął paszport wydany przez XI komisarjat w Warszawie na imię Łaganowskiego Władysława, Marszałkowska 8. —2

Skradziono Bronisławowi Korbuszowi, zam. przy ul. Wspólnej 65 m. 15, książkę udziałową Ekonomicznego Towarzystwa Wojskowych Nr. 1052. 1—1

Zgubiono papiery na imię Marcinkowskiego Aniceta. Zwrócić proszę Piękna 65 m. 5. 1—1

Zgubiono na imię Piotra Cicheckiego, zam. w Pruszkowie, 2 akcje Stow. mechaników polskich, 1 akcję „Dziennika Ludowego" i kwit na sumę 33 dolarów, wyd. w Ameryce. Proszę odniesć za nagrodą. 1—1

Skradziono Andrzejowi Kozera, zam. przy ul. Stare-Miasto 4, na radomskim dworcu kolejowym portfel z 1700 mk., kartą zwolnienia z wojska i świadectwem z ukończonego kursu podoficerów w Łodzie. 1—1

Zaginęła koncesja na tanie herbaciarnie pod firmą „Polskich Związków Zawodowych" przy ul. Chłodnej 48 i Żelaznej 23. —1

9)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Oto jest pan już w domu, panie Komisarzu, a teraz pozwoli nam pan, rzecz prosta, oddalić się?

— Ależ nie, moi przyjaciele — odpowiedziałem im, — kiedyście już tutaj przyszli, to teraz będzie już niedaleko do mojego domu, a przy tej sposobności wypijecie kieliszek za moje zdrowie.

Wobec tych moich słów, znowu ich lęk ogarnął i dopiero się wtedy uspokoili, kiedy im sam wyniosłem butelkę konjaku, którą wysuszyli jaknajgrzeczniej.

— A więc rzeczywiście był pan sam tylko, panie Komisarzu?— zwrócił się do mnie już z większem zaufaniem „Kudłacz".

— Ależ naturalnie, głupcze jeden, przecie ci to mówiłem?

— A no niby to tak! — odpowiedział — ale jeżeli zawsze wierzyć policji, to się w końcu nareszcie zasypiesz.

Wówczas począłem zwalczać to jego przekonanie, sprawa ta bowiem, przyznaję, zawsze do głębi mnie przejmowała. Jestem szczerze przekonany, że przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości są święcie obowiązani nigdy nie kłamać i zawsze dotrzymywać danego słowa, choćby to miało miejsce w stosunku do ostatniego nicponia. Co się zaś mnie tyczy, to zawsze starałem się nie dawać takich obietnic, których bym nie mógł dotrzymać, a nawet wówczas, kiedybym za pomocą takiego podstępu, mógł osiągnąć przyznanie się mordercy albo też wytrawnego złodzieja.

— Ach Panie! a dyć to tylko kawał, nas poprostu chcą wystrychnąć na dudków, — nieustannie powiadają przestępcy, kiedy im obiecują jakąkolwiek poprawę ich losu.

Ależ nie! po tysiąc razy nie! — powiadam! wymiar sprawiedliwości nigdy nie powinien się uciekać do takich podstępów, i jeżeli, w zbytku gorliwości, są tacy, którzy tak postępują, to ręczę, że pod tym względem, moi koledy z policji śledczej, nigdy nie mieli sobie nic do zarzucenia. Zresztą, poniżej zastanowię się jeszcze bardziej szczegółowo nad tą sprawą, kiedy będę mówił o tem, jak winien postępować naczelnik śledczej policji, jeżeli chce wydobyć z przestępcy przyznanie się do winy.

Chcąc zakończyć opowieść o mojej nocnej przechadzce w Pantin, dodam jeszcze, że od tego czasu wszyscy moi trzej towarzysze stali się dla mnie nader cennymi pomocnikami. Jak tylko w moim okręgu zdarzało się jakieś poważniejsze przestępstwo, jeden z nich zawsze zjawiał się u mnie i w większości wypadków dawał nader cenne wskazówki.

Ale niezależenie od tego, udało mi się osiągnąć jeszcze i drugi rezultat, o wiele bardziej doniosły, aczkolwiek daleki jestem od pretensji do wszelkiego moralizatorstwa. Dwaj z nich ostatecznie zwrócili się do mnie z prośbą o dopomożenie im w uzyskaniu uczciwego kawałka chleba. Znalazłem dla nich miejsca w fabryce, i kiedy opuściłem Pantin, dowiedziałem się, że wyszli na uczciwych, doskonałych pracowników. Tylko trzeci z nich okazał się „pechowcem" i, jak mi się zdaje, do obecnego czasu, znajduje się w Nowej Kaledonji.

Opowiem jeszcze szczegóły ujęcia pewnej szajki, której działalność, aż do złudzenia, przypominała posępnych bohaterów „Tajemnic Paryża" uwiecznionych przez Eugenjusza Suego.

Pewnego razu, w mroczną zimową noc, handlarz wędrowny, nazwiskiem Boissier, przejeżdżał tak nazywaną wojenną drogą, prowadzącą od Pantin do Liles; nagle z sąsiedniego lasu wyskoczyło około dziesięciu napastników, którzy rzucili się na nieszczęsnego, zbili go do utraty przytomności i pozostawiwszy go wstanie, graniczącym ze śmiercią, ukryli się z zagrabionemi mu towarami. Doprowadzony do przytomności przez wieśniaka, który o mało co go nie przejechał, Boissier, zjawił się natychmiast u mnie i opowiedział o nieszczęściu, które go spotkało.

Z zadanych mu pytań niepodobna było wyrobić sobie pojęcia o osobach zbrodniarzy, ponieważ w ciemności nie udało mu się przyjrzeć się dobrze ich twarzom. Znając do pewnego stopnia wszystkie podejrzane osobistości w moim okręgu, poleciłem moim agentom strzedz pilnie wszystkie nory, gdzie zbierali się najniebezpieczniejsze włóczęgi i sutenery, ponieważ ślady, znalezione w polu, wskazywały, że cała ta szajka powróciła do Pantin. Koło północy powiadomiono mnie, że na ulicy Montreuil, w jednym z podejrzanych zajazdów, nastąpiła zbiórka jakichś podejrzanych indywidów, które spędziły tam cały wieczór na pijatyce i przyniosły ze sobą jakieś tłomoki. Na zaraniu udałem się tam z paru agentami i najniespodziewaniej osaczyłem gospodarza, który w przestrachu, natychmiast ukazał mi sąsiednią izbę, gdzie półkolem spało około dziesięciu osób. Dostrzegliśmy tam również i towary. Gospodarz uważał za swój obowiązek przestrzedz mnie, że wszyscy śpiący są uzbrojeni i, zapewne, będą się bronić. Zajrzawszy przez szparę w ścianie, rzeczywiście przekonaliśmy się, że każdy z nich ma pod ręką nóż i nabity rewolwer. Agentów było ze mną nie wielu, ale byli to ludzie doświadczeni i na wszystko zdecydowani, zresztą z taką szybkością wpadliśmy do izby, żeśmy odrazu obezwładnili całą szajkę. Pomnę tylko, że jeden z nich, nazwiskiem Everard, przezwany „Brudny Nos", jak się potem okazało, herszt całej bandy, zdążył pochwycić swój nóż, ale jeden z moich agentów zręcznem uderzeniem kija, szybko obezwładnił rabusia. Nie mogę, przy tej sposobności, nie zwrócić uwagi, na spokojne, pełne samozaparcia się, męztwo agentów, dla których zupełna pogarda niebezpieczeństwa, staje się tylko sprawą przyzwyczajenia.

Opowiadanie o moim pobycie w Pantin byłoby nie zupełne, gdybym pominął milczeniem pewne tragi-komiczne zajście, w którem, z natury rzeczy, odegrałem klassyczną rolę komisarza policji.

Pewnego razu zaproszono mnie na wesele. Jeden z mieszkańców Pantin, człowiek dość zamożny, z którym spotykałem się niemal codziennie, wydawał za mąż swoją córkę. Wobec tego, że nie wypadało mi odrzucić zaproszenia, znalazłem się na tem weselu. Osobliwie rzuciło mi się w oczy zachowanie się oblubienicy, miluchnej blondyneczki, której jasno błękitne oczki dziwnie jakoś niewyraźnie spoglądały. Jeszcze w kościele zauważyłem, że się jakoś szczególnie oglądała na drzwi, jakgdyby wypatrując, jak by jej było najdogodniej zemknąć. Zresztą zapewne ja sam tylko zwróciłem na to uwagę, ponieważ wszyscy goście byli bardzo weseli, a oblubieniec poprostu promieniał od radości; po balu powróciłem do domu, ukołysany dźwiękami walca. Nazajutrz rankiem, dosłyszałem przez sen, że mnie ktoś wzywa po nazwisku i ze zdziwieniem spostrzegłem przed sobą oblubieńca we fraku i w białym krawacie. Był trupio blady i silnie wzruszony, tuż obok stał jego teść z zapłakaną twarzą i jakiś młodzieniec, którego nazwiska nie wymieniam tu, jak się potem okazało, kuzyn oblubienicy. Podczas opowiadania oblubieńca, przyznaję się, zaledwie się mogłem powstrzymać od śmiechu, spojrzawszy na młodego kuzynka, który się wówczas czuł, jak to powiadają, nie w swoim sosie.

— Otóż, proszę pana Komisarza, — mówił płaczliwym głosem oblubieniec, — po zabawie weselnej, około czwartej zrana, udaliśmy się wraz z żoną do naszego mieszkania. Wtedy zwróciła się do mnie z uprzejmą prośbą: „Proszę, bądź tak dobry i pozostaw mnie na parę minut z garderobianą, która pomoże mi rozebrać się". Rozumie pan, panie Komisarzu, że są rzeczy, których nie odmawia się swojej żonie, w dniu weselnym!... Aby nieco skrócić chwile oczekiwania, zapaliłem papierosa i począłem przechadzać się po sąsiednim pokoju. Ale już wypaliłem cóś cztery papierosy, jeden po drugim i wreszcie podszedłem do drzwi sypialni i pocichu zapukałem. Nie było żadnej odpowiedzi. Zapukałem jeszcze raz — również ani znaku życia! Wówczas spróbowałem otworzyć drzwi, ale okazało się, że są one z wewnątrz zamknięte na haczyk. Ogarnęło mnie straszne podejrzenie i zdobywszy się na niezwykłą siłę, wysadziłem drzwi przemocą; i cóż się wtedy okazało? Oto pokój był pusty, a na łóżku leżał kwiat pomarańczowy z myrtem, których moja żona widocznie nie chciała zabrać ze sobą... Tak jest, panie Komisarzu, zbrodniarka znikła wraz ze swoją garderobianą, swoją wspólniczką, obie wyskoczyły przez okno i uciekły!

(D. c. n.).

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 473. 30.4.1920.